

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W LĘKACH DUKIELSKICH

POWOLAŁANIE



Nr. 6/155 ROK XXIV

Okres zwykły-Adwent

listopad-grudzień 2021 rok



„JA JESTEM BRAMĄ.
JEŻELI KTOŚ WEJDZIE
PRZEZE MNIE,
BĘDZIE ZBAWIONY”



NAUCZANIE PAPIESKIE chrześcijańskie,

jeśli jako pierwsi zostaliśmy wykorzenieni 02.09. 2021r.

Droga chrześcijańska zaczyna się od kroku wstecz, od usunięcia się z centrum życia, aby zrobić miejsce dla Boga. To samo kryterium, to samo spojrzenie na spowiedź może wywołać mały - wielki przewrót kopernikański w życiu każdego człowieka: w centrum sakramentu pokuty nie ma już mnie, upokorzonego z listą grzechów - być może zawsze tych samych - które z trudem trzeba opowiedzieć księdzu. W centrum jest spotkanie z Bogiem, który wita, obejmuje, przebacza i podnosi.

Zachęta do refleksji nad sposobem

przeżywania wiary. "Czy miłość Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego pozostaje w centrum naszego codziennego życia jako źródło zbawienia, czy też zadowolamy się jakimś religijnym formalizmem dla spokoju sumienia?"

"Czy jesteśmy przywiązani do najcenniejszego skarbu, jakim jest piękno dobrej nowiny Chrystusa, czy wolimy to, co przyciąga nas chwilowo, a potem pozostawia wewnętrzną pustkę?" - pytał Franciszek.

"To, co ulotne, często puka do drzwi naszych dni, ale to jest smutna iluzja, która sprawia, że popadamy w powierzchowność i nie potrafimy rozpoznać, co naprawdę jest warte życia".

"Zachowajmy jednak mocną pewność, że także wtedy, gdy jesteśmy kuszeni, by się odwrócić, Bóg nadal obdarza nas swoimi darami" - wskazał papież. Zachęcił wierzących: "Prośmy o mądrość, abyśmy zawsze dostrzegali tę rzeczywistość". 01.09.2021r.

Jesteśmy równi w Chrystusie Jezusie. „Jest tak wielu ludzi, miliony, którzy nie mają prawa do jedzenia, nie mają prawa do edukacji, nie mają prawa do pracy: są to nowi niewolnicy, są to ci, którzy znajdują się na peryferiach, którzy są wykorzystywani. Nawet dzisiaj istnieje niewolnictwo: zastanówmy się nad tym trochę. Odmawiamy tym ludziom ludzkiej godności. To są niewolnicy – podkreślił Papież. – Ostatecznie równość w Chrystusie przewyższa różnice społeczne między płciami, ustanawiając równość między mężczyzną a kobietą, która była rewolucyjna w tamtych czasach i wymaga umocnienia także dzisiaj. Zrozumiemy to, co pisze św. Paweł, że jesteśmy równi w Chrystusie Jezusie. – powiedział Papież. 08.09.2021r.

Papież Franciszek w pierwszym przemówieniu na Słowacji o wolności. Chcesz iść między ludzi i idziesz z pustymi rękami, z jakąś obietnicą wolności, której oni w swojej prostocie i przyrodzonej skłonności do nieładu nie mogą pojąć, której boją się i lękają albowiem nie ma i nie było nic bardziej nieżnośnego dla człowieka i dla ludzkiej społeczności niż wolność.

Ludzie są gotowi przehandlować swoją wolność za wygodniejszą formę niewolnictwa, jaką jest podporządkowanie się komuś, kto za nich decyduje, byle mieli chleb i bezpieczeństwo.

Drodzy bracia - apelował Franciszek - „pomagajmy sobie, abyśmy nie wpadli w pułapkę zadowalania się chlebem i czymś małym.

Papież pytał: Jakże możemy mieć nadzieję na Europę, która na nowo odkryłaby swoje korzenie

Nie idziecie do spowiedzi - tłumaczył młodym papież - jako karceni, którzy muszą się unieść, ale jako dzieci, które biegną, by przyjąć uścisk Ojca. A Ojciec podnosi nas w każdej sytuacji, wybacza każdy grzech. Słuchajcie tego dobrze: Bóg zawsze przebacza! Czy rozumiesz? Bóg zawsze przebacza!". Nie idzie się do sędziego, aby wyrównać rachunki, ale "do Jezusa, który mnie kocha i uzdrawia"

To my jesteśmy zniechęceni, a nie On. On nie widzi grzeszników do etykietowania, ale dzieci do kochania. On nie widzi złych ludzi, ale ukochane dzieci; być może zranione, a wtedy ma jeszcze więcej współczucia i czułości. I za każdym razem, kiedy przystępujemy do spowiedzi - nigdy o tym nie zapominajmy - świętujemy w niebie. Oby tak samo było na ziemi!". *Papież do młodych w Budapeszcie i Bratysławie 12-14.09.2021r.*

Odbudowę wiary w Europie zacznijmy od siebie

„Łatwo jest osądzać tych, którzy nie wierzą, wygodnie wymieniać przyczyny sekularyzacji, relatywizmu i wielu innych «izmów», ale w istocie jest to bezowocne. Słowo Boże prowadzi nas do refleksji nad nami samymi: czy odczuwamy sympatię i współczucie dla tych, którzy nie odczuli radości spotkania z Jezusem lub ją utracili? – pytał Papież. – Czy jesteśmy spokojni, bo przecież nie brakuje nam niczego do życia, czy też jesteśmy zmartwieni, widząc tak wielu braci i siostr dalekich od radości Jezusa? Koncentrujemy się na różnych stanowiskach w Kościele, na debatach, programach i strategiach, a tracimy z oczu prawdziwy program, jakim jest Ewangelia, tracimy energię miłości, żar bezinteresowności” 23.09.2021r.

W imię Chrystusa mówię ci: powstań i świadcz!

W życiu chrześcijanina nie istnieje alternatywa: Bóg tak - Kościół nie. "Ileż razy słyszeliśmy, jak mówi się: Jezus tak, Kościół nie, jakby jedno mogło być alternatywą dla drugiego. Nie można poznać Jezusa, nie znając Kościoła. Nie można poznać Jezusa inaczej, jak poprzez braci i siostry z Jego wspólnoty. Nie można mówić, że jest się w pełni chrześcijanami, jeśli nie żyje się eklezyjalnym wymiarem wiary" - czytamy w orędziu.

"Dla Boga nie ma osoby, która byłaby stracona. Za sprawą osobistego spotkania z Nim, zawsze jest możliwe rozpoczęcie na nowo. Żaden młody człowiek nie jest poza zasięgiem łaski i miłosierdzia Bożego. O żadnym nie można powiedzieć: jest zbyt daleko... jest zbyt późno... Iluż młodych z zapałem przeciwstawia się i robi na opak, ale w sercu noszą ukrytą potrzebę zaangażowania się, kochania ze wszystkich sił, identyfikowania się z pewną misją! 27.09.2021r. opr. na podst. serwisu wiara.pl



z życia parafii... **WYDARZENIA**

30.08.21r. Rozpoczęły się spotkania z poszczególnymi Różami Różańcowymi w celu ustalenia aktualnych list członkiń danej Róży.

01.09.21r. Msza św. dla uczniów, wychowawców i rodziców o godz. 8:00 nasza społeczność szkolna rozpoczęła nowy rok nauki.

02.09.21r. W pierwszy czwartek miesiąca miała miejsce o godz. 17:30 adoracja biblijna z modlitwą o powołania. Po Mszy św. odbyło się spotkanie grupy modlitewnej za kapłanów - Margaretka.

03.09.21r. W pierwszy piątek miesiąca Msza św. o godz. 7:00 sprawowana była za naszych chorych, Ks. Proboszcz odwiedził chorych w ich domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 zebraliśmy się na adoracji ku czci Serca Pana Jezusa z litanią i Mszą św. Po Mszy św. miała miejsce zmiana biletów Straży Honorowej SPJ i spotkanie tej grupy.

W pierwszą sobotę miesiąca, **4 września** przeżywaliśmy w naszej wspólnotie parafialnej przedostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie. Przygotowali je wierni z rejonu drugiego - wystrój świątyni i figury Matki Bożej, oprawę muzyczną i liturgiczną Mszy św., dary ołtarza oraz rozważania i prowadzenie części chwalebnej Różańca Świętego.

Mszy św. koncelebrowanej z udziałem Ks. Proboszcza przewodniczył i okolicznościową homilię wygłosił ks. Łukasz Czaja, do niedawna wikariusz parafii w Korczyniu, a obecnie w Kobylanach. Kaznodzieja podjął w homilii temat związany z orędziami fatimskimi, przynaglający ludzkość do nawrócenia i pokuty - siedem grzechów głównych. Zaakcentował zwłaszcza pierwszy z nich, pychę, w której człowiek uważa, że żyje dla siebie i wszystko od niego zależy. Nie uznaje Boga i drugiego człowieka, którzy nie są mu do niczego potrzebni. Z tego grzechu wypływają też wszystkie kolejne grzechy główne, które jeszcze do niedawna były nazywane "śmiertelnymi". Ich waga bowiem jest wielka, a trwanie w nich zrywa całkowicie naszą więź z Bogiem - Dawcą i Źródłem życia. Tak ważnym jest zatem częste korzystanie z sakramentu pokuty i powierzenie się Bogu, zdanie się na Jego łaskę oraz opiekę Maryi i świętych, którzy szli taką drogą. Tutaj ks. Łukasz prosił, aby każdy z nas zadał sobie te fundamentalne, egzystencjalne pytania o naszą drogę życia, o nieustanną walkę i przeciwstawianie się złu wypływającemu z grzechów głównych. Czy my tę walkę podejmujemy?

Po Mszy św. odmówiliśmy Różaniec fatimski z rozważaniami, dokonana została zmiana tajemnic Róż Różańcowych oraz uczestniczyliśmy w procesji z figurą Matki Bożej wokół świątyni. Apel Jasnogórski, błogosławieństwo i odśpiewanie pieśni "Maryjo, dziękujemy Ci" zakończyło nasze czuwanie z Maryją

Fatimską.

05.09.21r. 461 wiernych uczestniczyło we Mszy św. niedzielnej w naszej parafii. To wynik liczenia po każdej Mszy św.

05.09.21r. Po sumie odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. I szkoły średniej - wraz z rodzicami. O godz. 14:45 odmawiana była Koronka do Bożego Miłosierdzia i sprawowana Msza św. popołudniowa.

08.09.21r. Z racji Święta Narodzenia NMP podczas każdej Mszy św. dokonany był obrzęd poświęcenia ziarna i nasion.

10.09.21r. W piątek o godz. 17:30 godzina do Serca Pana Jezusa z adoracją, litanią i Mszą św.

11.09.21r. Swoje spotkanie po Mszy św. o godz. 8:00 miała grupa dzieci z grupy parafialnej.

12.09.21r. Po sumie odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania z kl. I szkoły średniej. O godz. 14:45 odmawiana była Koronka do Bożego Miłosierdzia i sprawowana Msza św. popołudniowa.

14.09.21r. W Święto Podwyższenia Krzyża Świętego nasza parafia przeżywała dzień szczególny. Biskup pomocniczy naszej diecezji Stanisław Jamrozek dokonał wizytacji kanonicznej, podczas której zapoznał się ze stanem duchowym i materialnym naszej wspólnoty parafialnej. Taką wizytację, która odbywa się co 5 lat, przeżywał w ostatnim czasie cały nasz dekanat dukietki.

Podczas wizyty w naszej parafii zapoznał się ks. bp ze stanem ksiąg parafialnych, świątyni, cmentarza - na którym zebrało się kilkudziesięciu parafian na wspólną modlitwę Koronką do Bożego Miłosierdzia, którą poprowadził ks. biskup, a także na wspólnej modlitwie i poświęceniu kapliczki na "Zapłociach", naprzeciw pp. Chomentowskich i Deryniowskich, ufundowanej przez rodzinę Karaś. Wcześniej odwiedził także naszą społeczność szkolną.

O godz. 17:20 w świątyni parafialnej ks. bp spotkał się z grupami działającymi w naszej parafii, które przedstawił ks. prob. Marek Danak. O godz. 18:00 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia koncelebrowana pod przewodnictwem ks. biskupa oraz koncelebransów: ks. Marka Danaka i dziekana dukietkiego ks. Stanisława Siuzdaka. Oprawę muzyczną przygotował p. Andrzej Aszlar, a liturgiczną członkowie Akcji Katolickiej i młodzieży, która tego dnia przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Rodzice bierzmowanych ofiarowali - jako dar ołtarza - ornat i kwiaty na wystrój świątyni.

W okolicznościowej homilii ks. bp wskazał na trzy główne wątki: przypadające tego dnia Święto Podwyższenia Krzyża, które winno nas wszystkich uczyć "*wielkości przez całkowite oddanie i uniżenie*". Do młodzieży przyjmującej sakrament bierzmowania, aby "*zawsze szukali najpierw dobra drugiego człowieka, wspólnoty, a na końcu - swego*". Rodziców zaś kaznodzieja prosił, "*by zawsze umacniali swoje dzieci w wierze, chronili przed zgubnym wpływem świata, a gdy już będą dorośli i pójdą swoimi drogami,*



aby ich wspierali modlitwą i ofiarą".

Po homilii 15. osobowa grupa naszej młodzieży przyjęła sakrament dojrzałości chrześcijańskiej.

Po Mszy św. i końcowej mowie ks. biskupa, rodzice bierzmowanych wynieśli Figurę Serca Pana Jezusa pod nasz Krzyż Misyjny, gdzie zgromadzili się wszyscy uczestnicy Eucharystii. Po modlitwach, błogosławieństwie i odśpiewaniu pieśni Figura rozpoczęła nawiedzenie domów naszej parafii, poczynając od domu pp. Buczyńskich.

1. Zechciejmy przyjąć ten dar w duchu wiary, aby to wydarzenie przyniosło błogosławione owoce w naszym życiu. 1. Aby uniknąć nieporozumień peregrynacja winna odbywać się za kolejnością numerów domów. 2. Przygotować się do przyjęcia figury poprzez sakramentalną spowiedź i Komunię św., udział we Mszy św. i nabożeństwach ku czci Serca Pana Jezusa. 3. Przeżyć ten czas rodzinnie, w sąsiedztwie, w zgodzie i pojednaniu wzajemnym. 4. Koniecznie udokumentować, przestać zdjęcia emailem na stronę parafialną lub w innej formie z opisem i ewentualnymi wspomnieniami. 5. Wpisać się do parafialnej księgi nawiedzenia, która będzie również z figurą pielgrzymować – wspomnienia, przeżycia, podziękowania itp. 6. Do nabycia w zakrystii są obrazki naszej figury, które można postawić w domu jako pamiątkę nawiedzenia.

19.09.21r. Po sumie odbyło się spotkanie dzieci przygotowujących się do I Komunii Św. – wraz z rodzicami. O godz. 14:45 odmawiana była Koronka do Bożego Miłosierdzia i sprawowana Msza św. popołudniowa.

24.09.21r. W piątek po Mszy św. odbyło się spotkanie parafialnej grupy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

25.09.21r. Kolejne spotkanie po Mszy św. o godz. 8:00 miała grupa dzieci z grupy parafialnej.

26.09.21r. Po sumie spotkała się młodzież z klas 1 i 2 szkoły średniej na kursie przedmałżeńskim.

01.10.21r. W pierwszy piątek miesiąca o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych, a Ks. Proboszcz z Najświętszym Sakramentem odwiedził chorych w ich domach. O godz. 17:30 zebraliśmy się na pierwszym w tym roku nabożeństwie różańcowym. Po nim odmówiliśmy litanie do Serca

Pana Jezusa i sprawowana była Msza św. Po Mszy św. miała miejsce zmiana biletów Straży Honorowej SPJ i spotkanie tej grupy.

02.10.21r. Nasza wspólnota parafialna spotkała się w sobotni wieczór na ostatnim w tym roku nabożeństwie fatimskim. Mszę św. sprawował i okolicznościową homilię wygłosił ks. Łukasz Czaja, wikariusz parafii Kobylany, którego w obowiązkach na tejże parafii zastąpił ks. prob. Marek Danak. W homilii ks. Łukasz podjął temat modlitwy, która *"nie może ograniczać się do gotowych formułek, ale być głównie spotkaniem z Żywym Bogiem"*. I tutaj właśnie *"winniśmy brać za przykład takiego spotkania Maryję, która trwała przy Chrystusie w ciszy i skupieniu w każdej możliwej chwili i aż do końca, do Jego śmierci na Krzyżu"*. Z takiego właśnie spotkania z Bogiem rodzi się ufność i oczekiwanie na to, co Bóg do nas powie. I tutaj znów dał nam za przykład scenę z Ewangelii podczas pierwszego cudu Jezusa, gdy Maryja rzekła do sług na weselu w Kanie Galilejskiej: *"Uczyńcie wszystko, co wam powie"*. W tym właśnie przekazie zawiera się nasze szczęście teraz i w wieczności. Spotkać Żywego, Osobowego Boga na modlitwie i czynić to, czego od nas oczekuje.

Oprawę liturgiczną Mszy św. przygotowali wierni z rejonu 3. W modlitwie wiernych wzywaliśmy Boże Miłosierdzie m.in. w intencjach: ** o łaskę nawrócenia dla nas, naszych rodzin, braci odłączonych, zatwardziałyh grzeszników, alkoholików, abyśmy w ten jedynie skuteczny sposób – modlitwą i cierpieniem - mogli przeciwdziałać nieszczęściu i ratować nas wszystkich od potępienia oraz * o łaskę miłości i zgody narodowej, która umożliwi nam wydobyć się z kryzysu moralnego i materialnego oraz o łaskę opamiętania dla ludzi deklarujących swą wiarę w Boga, a jednocześnie głoszących zdeformowane hasła religijne, aby przypomnieli sobie, że Bóg jest Miłością.*

Wierni z rejonu 3 przygotowali również dary ołtarza oraz ufundowali wystrój świątyni i figury Pani Fatimskiej. Pozostałe fundusze zebrane wśród mieszkańców zostaną przeznaczone na zakup kwiatów na grób ks. Władysława Nowaka. Msza św. była sprawowana *"w intencjach o zdrowie i Boże błogosławieństwo dla mieszkańców rejonu 3, a dla zmarłych o życie wieczne z Chrystusem"*.

Część bolesną Różańca ofiarowaliśmy w *"intencji księdza proboszcza i wszystkich naszych parafian a szczególnie tych, którzy najbardziej potrzebują Bożego Miłosierdzia"*.

Po Różańcu dokonana została zmiana tajemnic Róż Różańcowych, a następnie udaliśmy się w procesji z figurą Pani Fatimskiej wokół świątyni. Była już chłodna, ciemna noc, rozświetlona gwiazdami i światłami ulicznymi, gdy błogosławieństwem z balkonu świątyni i śpiewem pieśni "Zapada zmrok" zakończyliśmy tegoroczne nabożeństwa fatimskie.

03.10.21r. O godz. 14:00 odbyło się spotkanie dzieci z kl. 2 wraz z rodzicami i poświęcenie Różańców. O godz. 14:30 sprawowane było

nabożeństwo różańcowe w intencji rodzin.

07.10.21r. W pierwszy czwartek miesiąca miała miejsce o godz. 16:30 adoracja biblijna z modlitwą o powołania.

10.10.21r. Po sumie spotkała się młodzież z kl. 7 i 8 pragnąca przyjąć sakrament bierzmowania.

10.10.21r. Można było nabywać kalendarze ogrodnika i rolnika.

14.10.21r. W czwartek przypadł Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji odbyła się uroczysta Msza św. ze sztandarem i oprawą muzyczną chóru szkolnego. Różaniec po Mszy św. o godz. 9:00 prowadziła Róża Św. Jana Pawła II.

16.10.21r. Po Mszy św. o godz. 8:00 i nabożeństwie różańcowym 25. osobowa grupa wyruszyła na pielgrzymkę do Jarosławskiego Opactwa Benedyktynów, gdzie miało miejsce spotkanie członków Straży Honorowej Serca Pana Jezusa diecezji przemyskiej.

17.10.21r. Z racji Dnia Papieża Jana Pawła II po każdej Mszy św. zbierane były ofiary do puszek na Dzieło Nowego Tysiąclecia. Podczas uroczystej sumy społeczność szkolna sprawowała oprawę muzyczną i liturgiczną Mszy św. Uczestniczył w niej także poczet sztandarowy naszej szkoły.

24.10.21r. Po sumie spotkała się młodzież z kl. 1 i 2 szkół średnich na comiesięcznym kursie przedmałżeńskim.

Tego dnia parafia Kobylany zamieściła ogłoszenie następującej treści: *W przyszłym tygodniu na cmentarzu parafialnym w Kobylanach rozpocznie się kolejny etap inwentaryzacji grobów. Bezimienne mogiły zostaną oznaczone etykietami. Każda mogiła będzie miała swój indywidualny numer.*

Osoby, które wiedzą kto jest pochowany w tym grobie, proszone są o kontakt pod numer telefonu podany na etykiecie, bądź wysłanie maila lub smsa. Po rozmowie telefonicznej lub przekazaniu informacji mailem lub smsem, etykiety można zdjąć z mogiły. Etykiety z grobów, z których ich nie zdjęto, zostaną usunięte po dwóch miesiącach.

W pierwszych dniach listopada groby będą fotografowane. Prace te przysłużą się do stworzenia internetowej wyszukiwarki grobów. Szczegóły niebawem na ulotkach i stronie internetowej parafii Kobylany

* Przez cały październik, codziennie po Mszy św. odmawiany był Różaniec. Prowadziły go dzieci z poszczególnych klas naszej szkoły oraz ministranci i Akcja Katolicka

* W każdą środę odbywała się Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy poprzedzona godzinkami.

* W piątki oddawaliśmy szczególną cześć Sercu Pana Jezusa podczas adoracji, Litanii do Serca Pana Jezusa i Mszy św.

* W trzecie niedziele i w kolejnych dniach tygodnia trwała zbiórka ofiar na potrzeby naszej świątyni i sprzątanie.

opr. H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

11.09.2021r. Przemysław Jan Kucharski
Antonina Katarzyna Kozielec

26.09.2021r. Filip Bołd

10.10.2021r. Leon Mazur



Sakrament bierzmowania przyjęli:

14.09.2021r. Łukasz Buczyński, Rafał Głód, Krystian Kopa, Oliwier Paczosa, Kacper Bojda, Karolina Zborowska, Milena Folcik, Martyna Szczurek, Oliwia Kolasa, Kamila Szpiech, Justyna Belczyk, Vanessa Buła, Amelia Strzelecka, Kamil Węgrzyn, Patrycja Pigulska



Sakrament małżeństwa zawarli:

18.09.2021r. Marlena Łągawa i Mateusz Szmyd
Zuzanna Łajdanowicz i Piotr Węgrzyn



Do wieczności odeszli:

25.10.2021r. Zofia Zajdel zd. Góral I. 90



Intencje dla Róż Żywego Różańca

Listopad

Intencja papieska: Módlmy się, aby osoby cierpiące na depresję albo burnout znajdowały u wszystkich wsparcie i światło, otwierające na życie.



Intencja Róż: O łaskę nieba dla zmarłych z naszej parafii, a szczególnie tych, którzy budowali naszą świątynię.

Grudzień

Intencja papieska: Módlmy się za katechetów, powołanych do głoszenia Słowa Bożego, aby byli jego odważnymi i kreatywnymi świadkami z mocą Ducha Świętego.

Intencja Róż: Aby czas Adwentu był dla nas czasem błogosławionym, który pozwoli nam na dobre przygotowanie serc na przyjście Chrystusa Pana.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

28.08.21r. w Strachocinie odbyło się spotkanie formacyjne członków Akcji Katolickiej archidiecezji przemyskiej. Po powitaniu i słowie wprowadzenia ks. asystenta Józefa Niżnika, kustosza sanktuarium, rozpoczęła się Droga Krzyżowa z relikwiami św. Andrzeja Boboli. Po jej zakończeniu prelekcję do zgromadzonych wygłosił dr hab. Mieczysław Ryba z KUL-u na temat dzisiejszych zagrożeń dla wiary i wychowania dzieci. Uwieńczeniem spotkania była Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. abpa Józefa Michalika, który wygłosił też okolicznościowe Słowo Boże.

05.09.21r. odbyło się pierwsze po wakacjach spotkanie formacyjne, na którym powróciliśmy do rozważań poświęconych Eucharystii. Był czas na wspólną modlitwę i rozmowy.

10.10.21r. podczas spotkania naszego POAK tematem kolejnej katechezy był: „Ścisły związek Eucharystii z sakramentem pokuty”. Warunkiem wymaganym od przystępujących do Komunii Świętej jest stan łaski uświęcającej, czyli trwanie w przyjaźni z Bogiem i ludźmi. Związek Eucharystii z sakramentem pokuty polega przede wszystkim na tym, że po grzechu ciężkim indywidualna spowiedź i rozgrzeszenie w sakramencie pokuty i pojednanie uprawnia nas do przyjęcia Komunii Świętej. Kościół określa ogólne warunki jej przyjmowania, natomiast każdy wierny, według właściwie uformowanego sumienia, sam powinien decydować, czy jego stan duszy pozwala na jej godne przyjęcie. W wielu krajach Europy Zachodniej od lat panuje kryzys sakramentu pokuty. Zdecydowana większość wiernych uczestniczących we Mszy Świętej przystępuje do Komunii Świętej bez wcześniejszej spowiedzi. Według Jana Pawła II wynika to z zatracenia świadomości i „poczucia grzechu”. Utrata poczucia grzechu jest formą lub owocem negacji Boga, życia, jakby Bóg nie istniał. We współczesnym języku unika się religijnego pojęcia „grzech”, w sensie przekroczenia Bożego prawa. W laickim społeczeństwie nie ma miejsca na pojęcie grzechu, mówi się najwyżej o niewłaściwym postępowaniu, braku przestrzegania prawa i norm współżycia społecznego czy też złym zachowaniu. Sakrament pokuty jest konieczny dla tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki. Zalecany jest wszystkim, którzy popełniają grzechy powszednie, aby dzięki łasce tego sakramentu nabierali duchowych sił i żyli w pełnej wolności dzieci Bożych. Chociaż grzechy powszednie mogą być darowane także przez akt żalu, uczynki miłości, modlitwę i akty pokutne, to jednak Kościół zachęca do ich wyznawania w sakramentalnej spowiedzi. Chrystus, który zaprasza do uczyty eucharystycznej, to równocześnie ten Chrystus, który wzywa do pokuty, który powtarza: „nawracajcie się”.

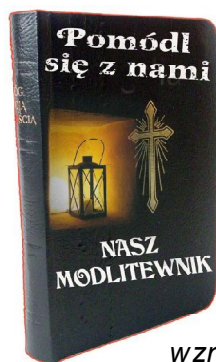
Bez tego stałego i wciąż na nowo podejmowanego wysiłku w kierunku nawrócenia samo uczestniczenie w Eucharystii zostałyby pozbawione swej pełnej skuteczności zbawczej. Wielu lekceważy obowiązek wyspowiedzenia się z grzechów śmiertelnych i przyjmuje Komunię Świętą w czasie Mszy Świętej. Dość często wierni przyjmują Komunię, nie zważając na to, że mogą się znajdować w stanie grzechu śmiertelnego. Poważnym nadużyciem jest przyjmowanie Komunii Świętej przez osoby rozwiedzione, które zawarły związki cywilne lub osoby, które żyją w konkubinacie. Jan Paweł II zachęca spowiedników, aby zawsze w sposób jasny i dostępny dla każdego głosili wiernym naukę o konieczności przystąpienia do sakramentu pojednania przed przyjęciem Komunii Świętej, jeśli wiadomo, że nie jest się w stanie łaski Bożej. Trzeba też pamiętać, że Komunia Święta nie jest nagrodą za wzorowe zachowanie, ale lekarstwem dla słabych. Nieświętość jest przepustką do sakramentów, ale sakramenty są drogą do świętości.

15.10.21r. członkowie naszego POAK poprowadzili modlitwę różańcową.

Beata Bojda

Modlitwa o łaskę wiary w życie wieczne

Boże, dziękuję Ci, że oczekujesz na mnie w niebie, gdzie zostało przygotowane dla nas mieszkanie. Umocnij moją wiarę w życie wieczne i zmartwychwstanie ciała. Rozpal moją miłość, abym Cię kochał każdego dnia coraz bardziej. Ożyw moją nadzieję na spotkanie z Tobą. Proszę Cię za tymi, którzy przekroczyli już bramę śmierci i oczekują Twojego miłosierdzia w czyścisku. Spraw, abym w Twoim domu spotkał się z moimi bliskimi i wszystkimi braćmi i siostrami, których powołałeś do życia wiecznego. Amen.



Akt miłosierdzia za dusze w czyścisku cierpiące

O Niepokalana Maryjo, Matko Miłosierdzia, która widziałaś święte Ciało ukochanego Syna Twojego wzniesione na krzyżu, patrzyłaś na ziemię przesiąkniętą Jego Krwią i byłaś obecna przy okrutnej Jego śmierci. Polecamy Ci, Matko Najświętsza, dusze cierpiące w czyścisku i błagamy, racz wejrzeć na nie okiem miłosierdzia Twojego i uprosz im wybawienie z mąk. Dla uproszenia Twej łaski, o Matko Niepokalana, przebaczymy szczerze i serdecznie tym wszystkim, którzy nas obrazili i przez Twoje wstawiennictwo prosimy Jezusa o udzielenie im wszelkiego dobra - łaski i błogosławieństwa w zamian za zło, które nam wyrządzili lub którego nam życzyli. Przez Twoje ręce, o Panno święta, ofiarujemy Bogu ten akt miłości dla uproszenia miłości dla dusz, które poddane są oczyszczeniu. Amen

Pielgrzymka do Opactwa Sióstr Benedyktynek w Jarosławiu

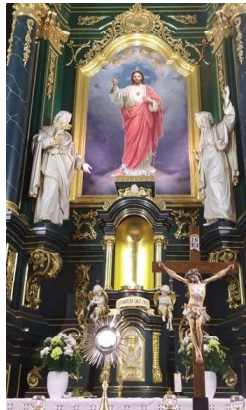
W tym roku 11 czerwca w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie polscy biskupi dokonali ponowienia aktu poświęcenia naszego narodu Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W tym samym dniu został on odnowiony we wszystkich polskich parafiach, które przygotowywały się do tego wydarzenia przez ostatnie miesiące. Ponieważ w tym dniu przypadł u nas odpust parafialny, nie mogliśmy uczestniczyć w uroczystościach. Stąd też zrodził się pomysł zorganizowania pielgrzymki do opactwa Sióstr Benedyktynek w Jarosławiu.

Pielgrzymka odbyła się w sobotę, 16 października 2021r. Uczestniczyło w niej 19 pielgrzymów. Busem z kościelnego parkingu wyruszyliśmy w drogę. Gdy dotarliśmy na miejsce właśnie zaczęła się Msza święta, której przewodniczył Ksiądz Dyrektor Marek Pieńkowski. Po Mszy świętej było wystawienie Najświętszego Sakramentu. Była spora grupa ludzi w kościele, a nawet pielgrzymi z Barwinka; jak również poczty sztandarowe.

W tym dniu w opactwie przypadał dzień skupienia dla Honorowej Straży Najświętszego Serca Pana Jezusa. Podczas wystawienia można było w ciszy i skupieniu pomodlić się, jak również wsłuchać się w pieśni śpiewane przez tamtejszą scholę, wykonane przy akompaniamencie gitary. Po modlitwie udaliśmy się na poczęstunek przygotowany przez siostry. Przepyszny bigos z chlebem, drożdżówki, jak również herbatkę i kawkę z przepyszным ciastem.

Po poczęstunku wyruszyliśmy zwiedzać, a było co. W klasztorze znajduje się jedyna w swoim rodzaju CZARNA KAPLICA, której wystrój "stworzył" pożar. Jest to wyjątkowe miejsce nie tylko w Jarosławiu, ale chyba na całym świecie. Jest to pozostałość po drugiej wojnie światowej. Wojska niemieckie opuszczając klasztor chcieli zatrzeć po sobie ślady działalności na tym terenie. Prawdopodobnie w tym miejscu znajdował się magazyn paliwa, w którym gromadzono również środki chemiczne i materiały wybuchowe. Podpalono je, licząc na to, że eksplozja najprawdopodobniej zniszczy Opactwo i w ten sposób zostanie zatarta działalność wojsk. Jednak do wybuchu nie doszło, a obecny wygląd kaplicy to efekt spalonego, wręcz stopionego sklepienia.

Kolejny, może najważniejszy cud tego miejsca to ołtarz główny, ufundowany przez ŚWIĘTEGO BISKUPA JÓZEFAPELCZARA, pochodzący z początku XX wieku. Kolejny ważny eksponat to ołtarz MATKI BOŻEJ MIŁOSIĘRDZIA w kolorze ceglany, zakupiony również przez wspomnianego biskupa. Możemy również zwiedzić IZBĘ PAMIĘCI NARODOWEJ ABP IGNACEGO TOKARCZUKA, jak również zobaczyć piękną makietę opactwa wykonaną ze 150 000 zapalek i makietę BAZYLIKI ŚWIĘTEGO PIOTRA W RZYMIE, wykonaną przez Pana Mariana Zbieraka, a



także mnóstwo portretów i innych ciekawych rzeczy związanych z tym miejscem. Można również na żywo zobaczyć studio Radio Fara prowadzone przez REDAKTORA NACZELNEGO ks. Andrzeja Bienię. Jednym z równie ciekawych miejsc znajdujących się w opactwie na terenie ogrodu jest KRZYŻ Golgoty. Odbywają się przy nim wszystkie nabożeństwa patriotyczne, zaś na murach opactwa dzięki drodze krzyżowej możemy prześledzić miejsca, w których swoje życie oddali za naszą wolność Polacy.

Po zakończeniu zwiedzania ustawiliśmy się wspólnie do pamiątkowego zdjęcia i udaliśmy się w drogę powrotną, która upłynęła na śpiewaniu maryjnych pieśni i pieśni o sercu Jezusa, jak również przy odmawianiu i śpiewaniu koronki do Miłosierdzia Bożego. Cali i zdrowi wróciliśmy do domów.

Jednym wielkim cudem jest całe to miejsce. Jeśli ktoś szuka spokoju i wyciszenia, to polecam właśnie to miejsce. Tutaj każdy znajdzie wiele ciekawych miejsc, w których warto się zatrzymać, ogarnąć refleksją swoje życie, zastanowić nad swoją przeszłością i przyszłością - bo tutaj można łączyć to, co nowoczesne z tym, co przesiąknięte jest modlitwą.

Tekst Opracowała Agnieszka Łajdanowicz

ŚWIĘTO ZMARŁYCH W KOŚCIELE I TRADYCJI LUDOWEJ

Nie ma na świecie takiej religii, której wyznawcy nie wierzyliby w życie pozagrobowe i w możliwość obcowania żywych i umarłych. Już nasi prastawianscy przodkowie wierzyli w życie po śmierci człowieka i tajemniczy świat zmarłych. Religia chrześcijańska w ciągu setek lat połączyła się z wcześniejszymi wierzeniami i praktykami ku czci zmarłych. Już przed tysiącem lat Kościół nakazał wiernym modlić się za nich, aby modły i składane w ich intencji ofiary pomogły skrócić cierpienia dusz przebywających w czyśćcu i zapewnić im zbawienie.

Jako zasadę generalną przyjęto w nauce Kościoła, że zmarli po odbyciu oczyszczającej pokuty mogli wstawiać się za żywymi w ich życiu ziemskim, a także w godzinę śmierci. W ten sposób, jeszcze w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa, utrwaliła się tradycja obchodów Święta Zmarłych, które po wielu zmianach terminów ustalono na okres przyjścia jesieni. Jesień jest bowiem czasem refleksji, nie tylko nad umieraniem, ale i nad oczekiwaniem nowego życia. Święto Zmarłych stało się od początku najważniejszym, obok Bożego Narodzenia i Wielkanocy, dniem łączącym wiernych w całej wspólnotie chrześcijańskiej.

Mówiąc o Święcie Zmarłych mamy na myśli uroczystość Wszystkich Świętych, przypadającą na 1 listopada oraz Dzień Zaduszny (Zaduszki) obchodzone dnia następnego (2 listopada).

Dzień Wszystkich Świętych wywodzi się z kultu, jakim otaczano wszystkich zmarłych męczenników. Początkowo przypadał on na 1 maja, jednak papież Grzegorz III w 731 roku przeniósł tę uroczystość na 1 listopada, a Grzegorz VI w 837 roku uznał ten dzień za święto wszystkich świętych Kościoła powszechnego. Dla wiernych powinien to być dzień radosny, dlatego w kościołach rozbrzmiewają dzwony i organy, a księża celebrują Msze św. w białych, odświętnych szatach. W dzień 2 listopada panuje zupełnie inny nastrój: milkną kościelne instrumenty, wierni odmawiają modlitwy za dusze cierpiące w czyśćcu, a księża odprawiają liturgię i wymieniają nazwiska zmarłych podczas tzw. wypominków. Tradycję związaną z tym dniem zapoczątkował w 998 r. św. Odylon, przeor opactwa benedyktyńskiego w Cluny we wschodniej Francji.



krzyżem. Z czasem za modlitwę dziadów płacono nie tylko chlebem czy innym jadłem, ale również pieniędzmi. Ważnym akcentem dnia zadusznego było palenie ognia. Początkowo rozpalano ogniska na rozstajach dróg, aby wskazywały kierunek wędrującym duszom, które mogłyby się przy tych stosach ogrzać. Od XVI – XVII wieku ogniska zaczęto palić na przykościelnych cmentarzach oraz nowych nekropoliach zakładanych poza miastami i wsiami. W późniejszych czasach zwyczaj palenia ognisk przekształcił się w obecną praktykę zapalania świec i zniczy na grobach bliskich.

Justyna Kandefer

KALENDARZ LITURGICZNY

LISTOPAD

01. **Uroczystość Wszystkich Świętych.**
02. **Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny).**
09. **Rocznica Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej, Święto.**
10. **Św. Leona Wielkiego**, papieża i doktora Kościoła.
11. **103. rocznica Odzyskania Niepodległości.**
12. **Św. Jozafata Kuncewicza**, biskupa i męczennika.
13. **Św. Benedykta**, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski.
14. **13. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.**
15. **Św. Alberta Wielkiego**, biskupa i doktora Kościoła.
17. **Św. Elżbiety Węgierskiej**, zakonnicy.
20. **Św. Rafała Kalinowskiego**, kapłana.
21. **Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.**
22. **Św. Cecylii**, dziewicy i męczennicy.
24. **Świętych męczenników Andrzeja Dung-Lac**, kapłana i towarzyszy.
28. **Początek roku liturgicznego C. Rozpoczyna się Adwent.**
30. **Św. Andrzeja**, apostoła.

GRUDZIEŃ

03. **Św. Franciszka Ksawerego**, kapłana.
04. **Św. Barbary**, dziewicy i męczennicy.
06. **Św. Mikołaja**, biskupa.
07. **Św. Ambrożego**, biskupa i doktora Kościoła.
08. **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.**
12. **Najśw. Maryi Panny z Guadalupe.**
13. **Św. Łucji**, dziewicy i męczennicy.
14. **Św. Jana od Krzyża**, kapłana i doktora Kościoła.
15. **Kwartalne Dni Modlitw o Życie Chrześcijańskie Rodzin (15,17,18).**
21. **Piotra Kanizjusza**, kapłana, doktora Kościoła.
24. **Wigilia Narodzenia Pańskiego.**

01 listopada 2021
Uroczystość
Wszystkich Świętych
Z EWANGELII Mt 5

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: „Błogosławieni ubodzy w duchu...”



Dzisiaj wspominamy rzeczywistość zbawczego misterium zawartego w „Credo”, które napędza nas radością: „Wierzę w Świętych obcowanie”. Wszyscy Święci, od Dziewicy Maryi, którzy już przeszli do życia wiecznego, tworzą jedność: są Kościołem błogosławionych, których wskazuje Jezus: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni będą oglądać Boga” (Mt 5,8). Jednocześnie, są oni we wspólnocie z nami. Wiara i nadzieja nie mogą nas zjednoczyć, gdyż oni już cieszą się wiecznym oglądaniem Boga. Jednak łączy nas miłość „która jest największa”; ta miłość, którą nas z nimi jednoczy Bóg Ojciec, Chrystus Zbawiciel i Duch Święty. Miłość, która czyni ich solidarnych z nami i nam życzliwymi. Dlatego, nie czcimy świętych jedynie z racji na ich przykładowość, ale z racji na ich jedność w Duchu z całym Kościołem, który umacnia w miłości bratniej.

Dzięki tej głębokiej jedności, możemy czuć tę bliskość z tymi wszystkim świętymi, którzy przed nami wierzyli i ufali temu wszystkiemu, czemu i my ufamy i dajemy wiarę. I przede wszystkim kochali Boga Ojca i swych braci, naśladowując pilnie miłość Chrystusa.

Święci apostołowie, święci męczennicy, święci wyznawcy żyjący na przestrzeni wieków, są ponadto, naszymi braćmi i orędownikami. W nich wypełniły się prorocze słowa Jezusa: „Błogosławieni jesteście...”.



Ewangelia miesiąca

Tam jest nasz Dom

Każdego roku w uroczystość Wszystkich Świętych Kościół przypomina nam błogosławieństwa Jezusa. Choć ten sam tekst, to jednak kontekst nadaje mu inny wymiar, wzmacnia przesłanie. Nie ma w nim druzgocącego „ale”, relatywizującego całe przesłanie, cieniowania i spłaszczania słów, sensów. Brakuje etyki sytuacyjnej (która, niczym trucizna, zatruwa dziś umysły), uzależniania ich od ludzkiego widzimisię – jest jasny przekaz, choć „błogosławieństwa” są krańcowo trudne do wypełnienia. Często mówi się, że w Kazaniu na Górze Chrystus „przełożył” Dekalog, podnosząc go na poziom serca. Pokazał, że wierność Bogu, stawanie w obronie nieskalanego piękna, prawdy zawsze będzie kosztować. Że o czystość serca, pokój, sprawiedliwość trzeba będzie walczyć do końca swoich dni. I że cierpieć dla Jego imienia to zawsze jest zaszczyt!



Nie da się służyć dwóm panom, wierzyć na pół gwizdka – być niedzielnym katolikiem, w resztę dni tygodnia – niewidzialnym. Śpiewać rzewne kolędy, powtarzając słowa: „Padnijmy na kolana, to Dziecię to nasz Bóg”, i zarazem podziwiać kreatywność „młodych zbuntowanych”, bazgrzących na murach, iż „Maryja też miała wybór”. Kochać tylko trochę, słuchać i zarazem nie słyszeć, być „za, a nawet przeciw”. Tak się nie da!

Listopad to czas, kiedy częściej niż zwykle odwiedzamy cmentarze, aby pochylić się nad grobami naszych bliskich. 1 listopada Kościół oddaje cześć swoim najlepszym dzieciom. Jest to dzień dumy, a zarazem święto pokory. Uroczystość Wszystkich Świętych ukazuje Kościół triumfujący w całej swojej chwale i dostojności, ale zarazem nam, „ludziom w drodze”, przypomina, że nim jeszcze nie jesteśmy i nie możemy takiego Kościoła udawać. Wspomnienie Wiernych Zmarłych – poprzez chłód kamiennych nagrobków – obala mit o ludzkiej potędze. Pokazuje, że „bez Boga ani do proga”.

O świętych mówi się: awangarda chrześcijaństwa. Nader często odarci z tego, co „nazbyt ludzkie” i historyczne, jawią się niekiedy bardziej jako ci, których podziwiamy, niż naśladowujemy. Herosi jednak, w przeciwieństwie do świętych, skupiają uwagę na sobie. Dlatego też zdumiewająco szybko tracą swoją pozycję. Przychodzą nowi. Zmieniają się mody i priorytety. A świętość jest przezroczysta, ponadczasowa – prowadzi ku Najświętszemu Bogu. Nigdy się nie przeterminuje.

Szukając wiedzy o świętości, sięgamy po grube tomy pism mistyków, doktorów Kościoła. Przeglądamy „święte” (często pokryte lukrem nierzeczywistości) obrazki w mniej lub bardziej udolny sposób przywołujące pamięć postaci oficjalnie zaliczonych w poczet „chrześcijańskiej elity”. Rzecz w tym, że tak postrzegana zwykle wydaje się ulokowana zbyt daleko, poza zasięgiem. Jak ją zatem zdobyć, odkryć? Czy tylko stanowić może wyzwanie dla nielicznych? – ktoś zapyta. Przecież ubrudzeni codziennością nie mamy szans! Pesymizm ów łamie św. Jan: „Oto [ujrzałem] wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć – pisze w Apokalipsie – z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed

tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy". A zatem nie jednostki, ale „niepoliczalny tłum” tych, którym udało się wejść przez „ciasną bramę” – codziennej wierności, wiary, miłości do Boga i człowieka! Przychodzących „z wielkiego ucisku”, którzy „opłukali swe szaty i w krwi Baranka je wybielili”. Tych, którzy Jezusowe błogosławieństwa potraktowali na serio. Spróbujmy dziś zatęsknić za niebem. Tam jest nasz Dom.

Ks. Paweł Siedlanowski

Listopadowe wypominki

Zakończenie prac na roli i w ogrodzie, długie, jesienne wieczory oraz zmienność pór roku, motywują do refleksji nad przemijaniem, sensem i celem życia. Kiedy mamy więcej czasu, siłą rzeczy wracamy do wspomnień, przenosimy się do przeszłości. Oczywiście wyobraźni wracamy do lat dzieciństwa, do szkoły, do tego, co było dla nas miłe, bezpieczne.

Nie powinien dziwić nikogo fakt, że listopad jest miesiącem zaduszkowym. Oczywiście Kościoła są wówczas szczególnie zwrócone na tych, którzy odeszli. W Kościele z pamięcią o zmarłych zawsze ściśle łączy się modlitwa. Warto zwrócić uwagę na to, że tak długie wieczory są dla nas okazją do modlitwy. Trudniej przed samym sobą znaleźć wymówkę, że od modlitwy odciągnęło nas ogrodnictwo czy praca w polu.

Jedną z form modlitwy za zmarłych są tzw. wypominki. Jest to rodzaj modlitwy błagalnej, która w Kościele obecna jest właściwie od starożytności. W czasie modlitwy eucharystycznej odczytywano tzw. „dyptyki”, na których chrześcijanie wypisywali imiona żyjących biskupów, ofiarodawców, dobrodziejów, ale także świętych męczenników i wyznawców oraz wiernych zmarłych. Na koniec biskup śpiewał uroczystą modlitwę, w której prosił Boga, aby wpisał imiona żywych i umarłych pomiędzy wybrańców: „Teraz wpisz te imiona na niebiańskiej stronie (...), abyśmy nie byli zawstydzeni w dzień, kiedy przyjdiesz ten świat osądzić. Amen”. Owa „niebiańska stronica” miała więc swój odpowiednik w dyptykach, które spisywali wierni. Po odczytaniu zostały kładzione na ołtarzu, na którym sprawowano Najświętszą Ofiarę.

Z czasem zmodyfikowano treści modlitw eucharystycznych. Było to konieczne, ponieważ odczytywane listy były bardzo długie, bowiem odczytywano m.in. imiona świętych, męczenników, proroków Starego Testamentu (aż do samego Adama). Imiona zmarłych wyczytywano już w formie indywidualnych intencji mszalnych. Sens dyptyków został zachowany właśnie w wypominkach - wierni na kartkach wypisywali swoich zmarłych i przynosili je do swoich duchownych wraz z przewidzianą ofiarą. Wypominki są wyrazem miłości i jedności całego Kościoła: pielgrzymującego na ziemi i tego, który przeszedł już granicę śmierci. Pisząc imiona zmarłych na kartkach wypominkowych, a następnie je odczytując, wyrażamy wiarę, że ich imiona są zapisane w Bożej księdze życia.

Ile nazwisk zatem wpisywać?

Czasami zastanawiamy się, czyje imiona zapisać na kartkach wypominkowych. Często na karteczce jest tylko kilkanaście miejsc. Odpowiedź jest prosta – tyle ile podpowiada Ci Twoje sumienie!

Nie zapominajmy o swoich pradziadkach, dawnych sąsiadach, szkolnych nauczycielach, o autorach książek, aktorach z naszego ulubionego serialu. Nie warto liczyć, że ktoś inny będzie się modlił za te dusze.

Mateusz Więcek

02 listopada 2021
Wspomnienie
Wszystkich Zmarłych
Z EWANGELII Łk 23

„Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam ci, dziś ze Mną będziesz w raju”.



Uczyńmy dziś naszą, modlitwę Dobrego Łotra: „Jezu, wspomnij na mnie”.

Śmierć osoby kochanej sprawia ból tak nieopisany, że nawet wiara nie może mu ulżyć. Dlatego, ludzie zawsze chcieli uczcić zmarłych. Pamięć, w rzeczy samej, jest jednym ze sposobów aby nieobecni byli obecni, sposobem przedłużenia ich życia. Jednakże jej mechanizmy psychologiczne i społeczne czynią z czasem wspomnienia bladejszymi. I jeśli to po ludzku może prowadzić do przygnębienia, po chrześcijańsku - dzięki zmartwychwstaniu – mamy pokój. Zaletą wiary w zmartwychwstanie jest to, że pozwala nam ufać - iż pomimo zapomnienia - na nowo spotkamy się w innym życiu.

Drugą zaletą wiary jest to, że wspominając zmarłych, modlimy się za nich. Czynimy to z naszego wnętrza, w głębokiej relacji z Bogiem, i za każdym razem, gdy modlimy się wspólnie, podczas Eucharystii, nie jesteśmy sami wobec tajemnicy śmierci i życia, lecz przeżywamy to wspólnie jako członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa. Więcej, spoglądając na krzyż zawieszony między niebem i ziemią, wiemy że tworzy się komunika między nami i naszymi zmarłymi. Dlatego św. Franciszek wykrzyknął w dziękczynieniu: „Panie, bądź pochwalony przez naszą siostrę, śmierć cielesną”.

07 listopada 2021
XXXII Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 12

**Zaprawdę, powiadam wam:
Ta uboga wdowa wrzuciła
najwięcej ze wszystkich, którzy
kładli do skarbony. Wszyscy
bowiem wrzucali z tego, co im
zbywało; ona zaś ze swego
nieдостатku wrzuciła wszystko,
co miała, całe swe utrzymanie.**



„Strzeżcie się (...). Jezus Chrystus wychwalał ubogą wdowę użalając się nad fałszem pozostałych: „Wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ona zaś [wdowa], ze swego niedostatku”.

Kto nie przeżyje uwolnienia od doczesnych dóbr, wciąż pozostaje napełniony swoim „ja”, nie umie kochać. W takiej duszy „nie ma miejsca” dla innych: ani współczucia, ani miłosierdzia, ani uwagi skierowanej na drugiego.

Oto święci dają nam przykład. Św. Pius X. Pewien handlarz pisał obraźliwie przeciwko biskupowi. Wielu przyjaciół doradzało mu oskarżenie oszczercy przed sądem, ale przyszły Papież odpowiedział im: „Ten biedny człowiek bardziej potrzebuje modlitwy niżli kary”. I nie oskarżył go, lecz się za niego modlił.

Po jakimś czasie ów handlarz ogłosił bankructwo, bo nie miał powodzenia w interesach i został bez grosza. I pomogła mu tylko jedna osoba: biskup Mantui, który anonimowo wysłał kopertę z pieniędzmi w imieniu Miłosiernej Pani, to znaczy Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Czy ja rzeczywiście żyję w oderwaniu od ziemskich spraw? Czy moje serce jest wolne od rzeczy? Czy moje serce widzi potrzeby innych? Czy moje serce jest „widzące”?



Świętość to miłość

Posłuszeństwo

Można się spotkać z twierdzeniem, że owoce drzewa poznania dobra i zła były przez Boga zakazane i niedostępne dla człowieka. Jest to jednak uproszczone odczytanie tekstu natchnionego. Bóg nie droczy się z człowiekiem. Nie mógł więc zostawić owoców trujących w zasięgu jego ręki. Bóg, stawiając takie drzewo w zasięgu oka pierwszych rodziców, przeznaczył jego owoce dla nich.

Zabronił im jednak na własną rękę zrywać z tego drzewa. To wymagało od Adama i Ewy posłuszeństwa. Powinni podejść do Boga i zapytać, kiedy będą mogli z tego drzewa pożywać. Bóg na takie pytanie czekał. Spożywanie z tego drzewa wymaga bowiem inicjacji, przygotowania, wtajemniczenia. Taka jest droga do wielkich wartości. Jeśli człowiek sięgnie po nie wcześniej niż powinien, te owoce zawsze mu zaszkodzą.

Święci to ludzie, którzy decydują się na sięganie po ten najwyższy stopień ewolucji, w którym życie ludzkie zostaje podniesione do poziomu życia Bożego. Tacy ludzie żyją w każdym pokoleniu. Nie ma ich nigdy za wielu. Zdecydowana bowiem większość zadowala się życiem w wymiarach doczesnych i nie interesuje ich przejście w wymiar życia, którego przestrzeń rozciąga się poza śmiercią.

Dwa znaczenia słowa świętość

O świętości można mówić w dwu znaczeniach. W jednym rozumie się przez nią doskonałość człowieka osiągniętą jego wysiłkiem, która stanowi wiązanek cnót. O tak rozumianej świętości, w wymiarze moralnym, mówi się w Kościele od początku. Tak rozumieli ją faryzeusze, z którymi polemizował Jezus, a następnie toczył ostre boje Szawel.

Tak rozumieli ją również liczni i nawet wybitni chrześcijanie, którym się wydawało, że można w oparciu o siłę woli sięgnąć nieba. Takie rozumienie świętości jest obecne w wielu współczesnych wypowiedziach, a nawet w pobożnych książkach.

Na naszych oczach ten rodzaj świętości jest ostro krytykowany, a nawet odrzucany, jako nieosiągalny. Niewielu ludzi chce być świętymi, czyli doskonałymi, z tej racji, że zdobyli kolekcję cnót, które wynoszą ich nad innych i włączają w „kastę czystych”. Jedno trzeba jasno przypomnieć: taka świętość nikogo nie zbawia. I nie o niej jest mowa w Nowym Testamencie.

Drugie pojęcie świętości – tej, która zbawia – jest związane z darem, jakiego udziela Bóg wszystkim, którzy uwierzą w Bóstwo Jego Syna Jezusa. Udziela zaś nie na zasadzie zasług i doskonałości, jaką zdobywają, lecz na zasadzie łaski i dobrej woli zawartej w akcie wiary w Chrystusa. Ta świętość polega na wypełnieniu serca obecnością Ducha Świętego, który udziela darów potrzebnych do rozwoju życia Bożego i pomaga w dawaniu świadectwa tej nowej formy życia w świecie.

Etapy rozwoju świętości

Chcąc mówić o obcowaniu świętych, trzeba dostrzec trzy etapy rozwoju świętości. Najwyższym z nich jest świętość zrealizowana w pełni. Człowiek wypełnia swe serce miłością, jaką otrzymuje w formie daru od Boga. Jest to miłość w odniesieniu do Boga, ludzi, siebie i świata. Taką pełnią życia posiadają zbawieni w niebie.

Oni się tą pełnią cieszą i są całkowicie do dyspozycji Boga. Tworzą wspólnotę, której nie da się policzyć, która żyje już na najwyższym stopniu ewolucji. Ponieważ miłość jest dynamiczna, to ich życie nieustannie rośnie i

rosnąć będzie w nieskończoność, bo uczestniczy w życiu samego Boga.

Tej formy życia nie osiągnęli jeszcze ci, którzy wprowadzili zachowali życie Boga, jakie otrzymali na ziemi w oparciu o akt wiary w Chrystusa i chrzest, ale nie zdołali oczyścić serca z różnych form miłości własnej, której nie da się ocalić, gdy serce chce sięgać po pełnię życia Bożego. Katechizm mówi, że ci święci przebywają w czyśćcu. Biorą w nim odpowiedzialność za wszystkie dzieła, słowa, decyzje, jakie podejmowali w życiu doczesnym w oparciu o miłość ludzką, a nie Boską. Stopniowo oczyszczają serca z miłości własnej i czekają na wejście do domu Ojca.

Ten etap jest pełen szczęścia z powodu zachowania życia Bożego w sercu, którego już na pewno nie tracą, a zarazem pełen bólu z powodu zawinonego opóźnienia w zjednoczeniu z Bogiem, do którego tęsknią ze wszystkich sił. Ten ból tęsknoty jest wielki, ale stanowi też motor doskonalenia miłości, zwłaszcza miłości do ludzi, z którymi spotkali się na ziemi.

Trwają więc na modlitwie, bo już w inny sposób nie mogą pomóc tym, których pokaleczyli swoim egoizmem. Czekają też na przebaczenie poranionych przez siebie i na wstawiennictwo do Boga Ojca, aby w swym miłosierdziu przyspieszył ich pełne pojednanie z Nim i włączenie do grona świętych, którzy już w drodze ewolucji ducha uczestniczą w pełni życia.

Cała zaś przygoda świętości zaczyna się na ziemi, aktem wiary w Bóstwo i Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa. Wówczas Bóg udziela łaski uświęcającej, czyli życia Bożego. Wyznacza też zadania. Ten dar nowego życia należy zachować. Warunkiem zaś jego ustrzeżenia jest pełnienie woli Ojca niebieskiego. To jest ten podstawowy pokarm decydujący o rozwoju duchowym człowieka.

Święci w niebie i święci w czyśćcu interesują się głównie świętymi, którzy walczą na ziemi o zachowanie życia Bożego. Wspomagają nas. Dlatego Kościół żyje w stałej łączności ze świętymi w niebie, włączając ich w swą liturgię. To nieustanne wielbienie Boga za to, że oni już najwyższy etap ewolucji ducha osiągnęli, i pokorna prośba o ich wstawiennictwo u Boga – by nas wspierali w walce i świadectwie, jakie mamy złożyć na ziemi.

Kościół wspiera świętych w czyśćcu modlitwą i ofiarą, wiedząc, że jest to wymiana w duchu wzajemnej miłości, bo oni dobrze wiedzą, że na ziemi nic innego się nie liczy, jedynie zachowanie świętości i doniesienie jej do progu wieczności.

Świętych obcowanie to wielka i radosna tajemnica. To nieustanne przypominanie sobie i innym wierzącym o potrzebie doskonalenia form życia tak, aby móc uczestniczyć w najwyższym stopniu ewolucji ciała i ducha. Ów ostatni etap ewolucji ujawni się w sposób pełny w akcie powszechnego zmartwychwstania. Wtedy bowiem i ciało, i duch osiągną pełnię życia.

Konsekwencje prawdy o obcowaniu świętych

Prawda o obcowaniu świętych otwiera oczy na tajemnice Kościoła. Kto nie dostrzega trzech wielkich wspólnot ludzi świętych, tej w niebie, w czyśćcu i na ziemi, ten nie wie, co to znaczy wierzyć w Kościół Chrystusowy. Zostaje mu bowiem sama skorupa Kościoła, czyli jego wymiar strukturalny, z jakim mamy do czynienia na ziemi. To zaś grozi niebezpieczeństwem utożsamienia Kościoła z samą instytucją, z prawem, hierarchią, obrzędami...

Tylko ten, kto dostrzega rzesze zbawionych w niebie i społeczność doskonalącą swą miłość w czyśćcu, wie, co zawiera się w wyznaniu wiary: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Takie spojrzenie nie pozwala na odejście od Kościoła, bo świadomie takiej społeczności nikt nie opuści; to jest jedyna społeczność, do której warto należeć.

Drugim ważnym wymiarem obcowania świętych jest całkowite wyleczenie człowieka z samotności. Święci są z nami i można z nimi mieć kontakt w każdej minucie. Oni już wygrali życie, my dopiero wygrywamy; oni popełnili błędy i je naprawili, my dopiero popełniamy i uczymy się je naprawiać; oni trwają na modlitwie, my się modlitwy uczymy...

ks. Edward Staniek, *Głos Karmelu* 3/2009

14 listopada 2021

XXXIII Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 13

Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata...



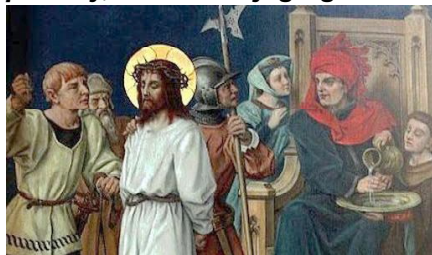
Jest tak, że w naszym społeczeństwie, w naszym życiu i kontaktach jest niepoprawne odnosić się do śmierci. Ale my nie możemy mówić o zmartwychwstaniu, jeśli nie pomyślimy, że mamy umrzeć. Koniec świata zaczyna się dla każdego z nas w momencie jego śmierci, w momencie, w którym zakończył się dany nam czas wyboru. Ewangelia jest zawsze Dobrą Nowiną i Bóg Chrystusa jest Bogiem Życia, więc skąd ten strach? Czy nie przez nasz brak nadziei?

Wobec nieodwołalności tego sądu winniśmy być surowymi sędziami, lecz nie sędziami innych ludzi, ale nas samych. I nie wpaść w pułapkę samousprawiedliwienia, relatywizmu lub typowej postawy „ja to widzę tak”. Wszystko mamy widzieć tak, jak Jezus Chrystus.

Kościół ogłasza, że mamy zbawiciela w Chrystusie Panu. Mniej lęków i więcej konsekwencji w naszych działaniach zgodnych z naszą wiarą! „Kiedy staniemy w obecności Boga, zapyta nas o dwie rzeczy: czy byliśmy w Kościele i czy pracowaliśmy w Kościele; wszystko inne się nie liczy” (Kard. J. H. Newman). Kościół nie tylko uczy nas pewnej formy umierania, ale uczy także sposobu życia, aby zmartwychwstać. Bo to, co przepowiada nie pochodzi od niego, ale od Tego, którego Słowo jest źródłem życia. Tylko z taką nadzieją spokojnie przyjmijmy sąd Boga.

21 listopada 2021
Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata
Z EWANGELII J 18

Piłat powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?”
Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”.



„Tak, jestem królem”,
usłyszeliśmy z ust samego Jezusa.

Oczywiście określenie „Król” w odniesieniu do Boga i Jezusa Chrystusa nie odwołuje się do monarchii w sensie politycznym, jaki znamy.

Dla chrześcijan Królem jest nasz Pan Jezus, to znaczy centrum, w którym skupia się najgłębszy sens naszego życia. Kiedy mówimy Ojciec nasz, aby przyszło Jego Królestwo, wyrażamy swoje życzenie, aby wzrastała liczba ludzi, którzy w Bogu odnajdują źródło szczęścia i podejmują wysiłek, by podążać drogą, którą nam wyznaczył, drogą błogosławieństw. Aby kroczyć drogą błogosławieństw, musimy wiedzieć za kim krocimy i po co. Całe życie szukamy celu, sensu wszystkiego co robimy, i za tym podążamy. Ale czy mamy naprawdę ten jedyny, ostateczny cel, sens i Osobę, za którą dążymy?

Dzisiejsza uroczystość zmusza nas niejako do konkretnej odpowiedzi na powyższe pytanie: czy moim Królem jest Pan Jezus? Czy On jest moim centrum i sensem życia? Tak, ten Pan Jezus z cierniową koroną. Bo Jego Królestwo nie jest z tego świata.

Prośmy z całego serca „gdziekolwiek jesteś Panie Jezu, tam będzie nasze życie i nasze Królestwo” (Święty Ambroży).



Uroczysty, świąteczny widok: Zmartwychwstały Chrystus na Galilejskiej Górze. Przed nim Apostołowie, przedstawiciele młodego Kościoła. Wtenczas przystąpił do nich Jezus, mówiąc: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem: a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 18-20). Jest to proklamowanie powszechnej, nieograniczonej, wiecznej monarchii Chrystusowej.

Nowoczesne pokolenie nienawidzi prawa, gdziekolwiek ono wobec niego w czystym i nieskalanym majestacie swym występuje, zarówno we wszechświecie, w jego sercu, jak i w państwie, w kościele, w sztuce i przyrodzie.

Jeżeli świat ma być i pozostać miejscem harmonii i ładu, jeśli się nasz wszechświat nie ma załamać, to stać musi wszystko pod panowaniem i rządem jednego absolutnego Pana. W świecie praw chodzi o to: albo monarchia albo anarchia. Albo samowładztwo, albo zapadnięcie się wszystkiego i pożar świata.

Cała prawodawcza władza Bóstwa ześrodkowana została w Chrystusie. Dana Mu jest wszelka władza [Mt 28, 18]. Chrystus najwyższym prawodawcą narodów! Chrystus prawem prawodawców! Chrystus normą parlamentów! Żadne prawo nie jest prawem, jeśli jest przeciwne Jego prawu. Wszystko, co postanawiają ludzie, jest przez Niego, w Nim i dla Niego, albo jest niczym. Chrystus Królem i najwyższym prawodawcą świata!

Rządzi Chrystus! Nie prezydenci i ministrowie i nie sejmy i parlamenty! Nie rządzi kapitał ni prasa! Ani demokracja! Ani bramy piekielne! Rządzić znaczy tyle co urzeczywistnić cel. Celem boskich rządów nad światem jest Królestwo niebieskie. Przez Chrystusa-Króla chce Bóg z wszystkich ludzi dobrej woli utworzyć państwo synów Bożych, państwo wiecznej chwały i szczęśliwości.

Całe dzieje świata mają ten cel jedyny, aby Królestwo niebieskie zaludnić świętymi męczennikami, wyznawcami, dziewicami i pokutnikami. A cel ten osiąga Chrystus. Chrystus rządzi! Żadne herezje, żadne okresy upadku, żadne prześladowania chrześcijan, żadne wojny i rewolucje nie mogą Mu w tym przeszkodzić. Chrystus rządzi! Nie z punktu widzenia ziemsko-politycznego ani ekonomiczno-handlowego, lecz z punktu widzenia duszpasterskiego – jako najwyższy Kapłan. Lecz nie ma rządu, który by – mimo pozornego niepowodzenia – z taką mądrością i mocą i niezawodzącą nigdy pewnością prowadził wszystko do celu, jak rządy Chrystusa-Króla. Obelisk na placu św. Piotra mówi prawdę: Chrystus zwycięża, Chrystus panuje! On jest Królem, dla którego żyje wszystko.

Chrystus-Król – Sędzią świata! Jak nie wystarczy samo wydanie praw, lecz trzeba umieć także rządzić, tak nie wystarczy tylko rządzić, lecz trzeba potrafić jeszcze sądzić. Rząd bez sądu byłby tak samo bezcelowy jak prawodawstwo bez rządu. Ewangelia mówi: Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi: aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca (J 5, 22-23). Chrystusa brać trzeba takiego jakim jest. Chrystus sentymentalny i słodkokliwy – to nie Chrystus prawdziwy. Ewangelia nadaje wizerunkowi Chrystusa rysy męskości, mocy i sprawiedliwości.

Chrystus sądzi! Istnieje sąd, który z pewnego rodzaju koniecznością idzie trop w trop za grzechem. Dzieje świata nazwano Sądem świata. Opary, wytwarzane przez grzechy narodów, opadają na nie z powrotem w formie katastrof. Wszystko to jednak błędnie wobec tych okropności, o jakich nam mówi Ewangelia na zakończenie roku kościelnego. A skoro mowa o Chrystusie Królu i Sędzim, wolno też przypomnieć o centralnym więzieniu stworzenia: Wszak jest piekło! Ogień, który nie gaśnie.

Ks. Robert Mäder (fragment książki: *Chrystus Król. Rozważania antylaickie*, wyd. Te Deum)

Czuwać - to znaczy żyć mądrze

Czuwać to znaczy żyć mądrze, żyć tym, co prowadzi do pełni życia...Czuwajcie! To wezwanie Pan Jezus powtarza nam w Ewangelii niezmiernie często. Co ono znaczy? I dlaczego mamy czuwać?

Czuwać znaczy przede wszystkim „nie spać”, aby wyczekiwać kogoś lub czegoś ważnego. Mamy czuwać, abyśmy byli gotowi na przyjście Pana. Dzisiaj, 2000 lat po przyjściu na świat Mesjasza i dokonaniu przez Niego dzieła odkupienia, czuwanie odnosi się do drugiego przyjścia Jezusa, to znaczy do paruzji. Będzie ona jednocześnie oznaczała koniec świata i sąd ostateczny.

I tutaj odnajdujemy powód, dla którego należy czuwać. Naszą sytuację można by streścić w słowach: „urodziliśmy się na świecie po to, aby się dopiero narodzić do życia”. Ta prawda jest bardzo mocno podkreślana przez Pana Jezusa. Wiele razy mówił, że nie tu na ziemi jest nasz dom, ale u Ojca. To, co tutaj posiadamy, to jest „cudza własność”, nie nasza, nasza będzie nam dopiero dana! Może nas to dziwić, ale tak jest. Nawet jeżeli do czegoś doszliśmy dzięki własnej pracy, sami czegoś dokonaliśmy, to i tak przecież nie zabierzemy tego ze sobą do grobu. Musimy wszystko pozostawić. Spójrzmy na domy i pola. Ilu ludzi dawniej je posiadało! A teraz czyją są własnością? A czyją będą kiedyś? Wszystko, co tutaj posiadamy, posiadamy tylko na chwilę. Kiedy sobie to uświadomiamy, pojmujemy, że naprawdę nie mamy niczego swojego. Wszystko jest nam tylko dane do dyspozycji na jakiś czas. I w końcu musimy wszystko oddać. Dlatego nie możemy się kurczowo trzymać własności. Gdzie indziej należy szukać nadziei. Trzeba nam się uczyć inaczej patrzeć na świat i na wszystko, co na nim spotykamy.

Powód, dla którego powinniśmy czuwać, najlepiej może ukazuje przypowieść o dziesięciu pannach. Pamiętamy, że pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Otóż te głupie właśnie nie czuwały. Pan Jezus nie mówi, że żyły grzesznie. Nie o to w tej przypowieści chodzi. One po prostu żyły sobie, nie dbając o to, co w ich życiu jest najważniejsze. Nie pomyślały, że trzeba być gotowym na przyjście Oblubieńca, że trzeba czuwać. Na koniec tej przypowieści Pan Jezus mówi bardzo podobne słowa, jak w dzisiejszej Ewangelii: Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny (Mt 25,13). Można przeoczyć w życiu to, co najważniejsze. Jesteśmy podobni do dziecka w szkole. Ma ono czas na to, by się czegoś nauczyć. Oczywiście, przyjemniej mu spędzać czas na zabawach z kolegami i koleżankami. Ale czas

nieubłaganie płynie i jeżeli się czegoś nie nauczy, to później jest to właściwie nie do odrobienia. Czas nauki minął i pewnych rzeczy już się nie będzie umieć.

Z nami jest

podobnie. Nasze życie jest wielką szkołą. Ważne jest uświadomienie sobie, że jesteśmy właśnie uczniami w szkole życia, że mamy się nauczyć wybierać dobro i odrzucać zło, odróżniać prawdę od fałszu i pozoru, abyśmy nie zmarnowali swojego życia przez pójście za tym, co jest marnością:

Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa (Rz 13,12-14).

Czuwać to znaczy żyć mądrze, żyć tym, co prowadzi do pełni życia, a co przyniesie nam ze sobą przychodzący Pan Jezus. Adwent przypomina, że wszyscy na Niego oczekujemy. Nie wiadomo, kiedy przyjdzie ostatecznie na ziemię. Ale jedno jest pewne: przyjdzie do każdego z nas w dniu jego śmierci. I ta godzina pokaże, czy będziemy gotowi prawdziwie Go przyjąć. Czy zastanie nas oczekujących na Niego, gdy przyjdzie zabrać nas do swojego królestwa.

Włodzimierz Zatorski OSB (ur. 1953) benedyktyn, fizyk, teolog filozof.
Fragment książki *Rozważania liturgiczne*. Tom 1

28 listopada 2021

I Niedziela

Adwentu C

Z EWANGELII Łk 21

Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym.



Dzisiaj, kiedy właśnie rozpoczyna się nowy rok liturgiczny, pragniemy odnowić nasze dążenie i naszą osobistą walkę o świętość, świętość naszą własną i świętość innych. Zaprasza nas do tego nasz Kościół, przypominając we fragmencie Ewangelii potrzebę bycia gotowymi, zawsze „zakochanymi” w Panu: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych”.

Zauważmy, że ważną cechą zakochanych jest czujność i gotowość, która nie jest tylko chwilowa, lecz powinna być ciągła. Dlatego Pan mówi do nas: „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21,36). W każdym czasie! oto jest właściwa miara miłości. Wierność nie polega na jakimś „raz tak, raz nie”. I dlatego nasz rytm pokory i formacji duchowej powinien być stały, dzień po dniu, tydzień po tygodniu. Obyśmy każdego dnia przeżywali nowość bycia po raz pierwszy; każdego ranka po przebudzeniu, byśmy mówili: - Dziś na nowo się rodzę (dzięki Ci, Panie mój!). Aby zachować świeżość i radość, trzeba wciąż się „odradzać” i odnawiać.

W czasie tego Adwentu czekamy na Boga, który przybywa na ziemię cicho, łagodnie i w pokorze. Tylko czuwająca i pokorna dusza może odkryć w tym Dzieciątku wielkość miłości Boga i jego zbawienie.

05 grudnia 2021
II Niedziela
Adwentu C
Z EWANGELII Łk 3

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!



Bóg wszedł bardzo konkretnie w historię ludzkości, w historię każdego człowieka. Chociażby w życie Jana, syna Zachariasza, który przebywał na pustyni. Wezwał go, aby nawoływał nad Jordanem: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!”.

Dziś, Bóg także do mnie kieruje swoje słowa. Czyni to osobiście - jak to było w przypadku Jana Chrzciciela lub poprzez swoich wysłanników. Moim Jordanem może być niedzielna Eucharystia, może być tweet papieża Franciszka, który przypomina, iż „Chrześcijanin nie jest świadkiem jakiejś teorii, ale Osoby: Chrystusa zmartwychwstałego, żyjącego, jedynego Zbawiciela wszystkich. Bóg wszedł w historię mojego życia, ponieważ nie jest teorią. Jest zbawczą praktyką, jest Miłością i Miłosierdziem w praktyce.

Jednakże, ten sam Bóg, który wszedł w ludzką historię potrzebuje naszego skromnego wysiłku. Zasypania dolin nieufności wobec Jego Miłości. Zrównania wygórowanej pychy, która nie pozwala nam Go dostrzec i przyjąć Jego pomocy. Wyprostowania i wyrównania krętych i wyboistych dróg usianych kłamstwami, wadami i egoizmem, które czynią prostą drogę do naszego serca labiryntem.

Adwent, czas oczekiwania

Adwent jest czasem podwójnego oczekiwania, gdyż po pierwsze oczekujemy uroczystości Narodzenia Pańskiego, a po drugie oczekujemy na powtórne przyjście Chrystusa na ziemię.

Z okresem tym wiąże się bardzo duża symbolika, gdyż kolor szat fioletowy symbolizuje żalobę, pokutę i skruchę, a z drugiej strony jest to czas pobożnego i radosnego oczekiwania, który symbolizuje kolor różowy szat w trzecią niedzielę adwentu.

Jak zatem mamy przeżywać ten okres?

Ja najchętniej powtórzyłbym za świętym Pawłem, że „mam upodobanie w moich słabościach”, gdyż moc doskonaleni się w słabościach, upadkach, niedoskonałości. Sam Jezus Chrystus zapewnia Świętego Pawła (2 Kor 12,9), że „wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”.

Jak już sobie uświadomimy, że wszystko, kim jesteśmy i co posiadamy należy już do Pana, stwierdzimy, że jedyne, co możemy dać Bogu od siebie, to nasza słabość, nasza ułomność i grzeszność, wystarczy już tylko zaufać Bogu i przekazać mu siebie takiego jakim jesteśmy z naszą ułomnością i grzesznością.

Pojawia się tutaj jednak problem, który musimy jakoś rozwiązać.

Aby ofiarować siebie Bogu, musimy najpierw siebie poznać i zrozumieć. Musimy stanąć w prawdzie przed samym sobą i odpowiedzieć sobie na pytanie, co jest moim największym problemem, jaki był miniony okres, jaka jest moja sytuacja życiowa?

Trzeba zadać sobie pytanie, czy nie przypisałem sobie monopolu na pojmowanie życia, rozumienie Kościoła, rozumienie drugiego człowieka a nawet samego Jezusa Chrystusa i Kościoła? Czy aby nie jest tak, że uważamy, że moje racje są jedynymi słusznymi i nie zwracamy uwagi na życie i potrzeby drugiego człowieka, na jego pojmowanie życia i świata, sprawiając tym samym ogrom przykrości i niesprawiedliwości osądu.

Czy nie jest tak, że się nieraz sami przed sobą usprawiedliwiamy, tłumacząc nasze postępowanie tym, że to druga osoba jest winna, bo jest uparta, bo to ona zrobiła coś, co nam się nie spodobało.

Jest to czas, aby nasze życie skierować w stronę Boga, który przychodzi. Jest to czas aby w pełni przeanalizować nasze postępowanie, aby zrozumieć że, tylko Bóg pomoże nam właściwie patrzeć na ludzi, na ich potrzeby i tylko przez Jego pryzmat możemy właściwie postrzegać siebie samych i bliźniego.

Jest to czas pokuty, nawrócenia i odnowy. Jest to czas, który przypomina nam, że to całe moje życie jest oczekiwaniem na przyjście Pana.

Mamy się przygotować, przygotować nasze serce, na przyjście Pana Jezusa do nas, na otwarcie się na Jego miłość, radość, spokój. Czas, w którym powinniśmy zakopać „topór wojenny” i pogodzić się z bliźnimi; czas, w którym powinniśmy zobaczyć, że wszyscy jesteśmy równi w oczach Boga i wszyscy dostajemy równe szanse na nasz rozwój w życiu.

Każdy z nas ma pierwiastek dobra w sobie, który wykorzystuje w jakiś sposób. Musimy zobaczyć w drugim człowieku dobro, miłość. Musimy zobaczyć, że Bóg mieszka w sercu każdego z nas i że nasze ataki na drugiego człowieka są atakami na Boga w dosłownym znaczeniu tego słowa!!!

Dobłą praktyką niech się staną dobre uczynki adwentowe. Dawniej mówiło się, że przed Panem trzeba stanąć z dobrymi uczynkami. Dlatego też, starajmy się w tym okresie zwrócić uwagę na bliźniego, szczególnie na starszych i potrzebujących. Starajmy się pomagać sobie nawzajem.

Dobrze przeżywając czas adwentu przygotowujemy się do świąt Bożego Narodzenia, które dawniej nazywane były też godami.

Mariusz Jaracz



Matka Boża Niepokalanie Poczęta



Pod jej stopami znajduje się księżyc, a świetliste obłoki otaczają jej ciało. To mistyczna Madonna, zainspirowana wizją św. Jana, który w Apokalipsie opisał postać niewiasty obleczonej w słońce. Jest to pełne uroczystego piękna przedstawienie Maryi jako Niepokalanie Poczętej. Ale za pięknem tego obrazu leży tocząca się przez całe wieki niekiedy burzliwa debata, do której włączali się także papieże, podczas której teologia, polityka, tendencje nacjonalistyczne i pobożność ludowa ścierały się ze sobą, z ogromnym trudem tworząc ideę, która zrozumiana mogła być jedynie wraz z upływem czasu.

Pytanie, które wywołało całą dyskusję, dotyczy świętości Maryi, którą w 431 roku sobór efeski nazwał „Matka Boga”. Uznano, że Maryja w istocie była świętą (i tak ujmowana jest w Biblii), ale otwarta pozostała kwestia do jakiego stopnia była ona świętą i kiedy ta świętość się rozpoczęła. Wiara w to, że Maryja uczyniona została świętą od momentu swojego poczęcia, zaczęła się przyjmować na Wschodzie już w VIII lub IX w., a w wieku XI zwyczaj obchodzenia świąt, w czasie których czczono ją pod tym imieniem, dotarł na Zachód. Pismo Święte nie mówi wprost o Niepokalanym Poczęciu, ale Kościół nie ma co do tego wątpliwości, przez wieki utwierdzając się w tej wierze poprzez rozważania nad Pismem Świętym i racjonalną dyskusję.

To, że dziewictwo Maryi pozostało nienaruszone nawet wtedy, kiedy Bóg wezwał ją do macierzyństwa, jest samo w sobie uderzającym dowodem na to, w jaki sposób łaska Boża wspierała ją w jej powołaniu. Zrozumienie Bożego planu dla Maryi i całego rodzaju ludzkiego skłoniło trzynastowiecznych 16 uczonych teologów do zmierzenia się z poważnymi pytaniami. Stolica Apostolska pozwałała, by ta debata toczyła się przez wiele lat. Pod koniec XV w. papież Sykstus IV zabronił stronom oskarżać się nawzajem o herezję. Ale jednocześnie zatwierdził oficjum o Niepokalanym Poczęciu. Wiara w Niepokalane Poczęcie popularna była zwłaszcza w kontrreformacyjnej Hiszpanii, gdzie stała się nawet częścią tożsamości narodowej.

Monarchowie hiszpańscy stale naciskali na papieży, by ogłosili taki dogmat, a artyści hiszpańscy stworzyli w siedemnastym wieku liczne, znakomite dzieła sztuki poświęcone temu tematowi.

Pomimo coraz większego entuzjazmu wiernych oczekujących na ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, Stolica Apostolska pozostawała ostrożna. Papież Grzegorz XV oświadczył, że „pomimo usilnych błagań, Duch Święty nie ujawnił jeszcze swojemu Kościołowi sekretów tej tajemnicy”. Minęło jeszcze dwieście lat, zanim w wieku dziewiętnastym doszło do nagłego ożywienia działań wspierających tezę o Niepokalanym Poczęciu. W 1830 r. miało miejsce objawienie, które zapoczątkowało kult Cudownego Medalika, a w 1846 r. biskupi zgromadzeni na Synodzie Prowincjalnym w Baltimore uznali Maryję Niepokalanie Poczętą za patronkę Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W końcu, w 1854 roku papież Pius IX uznał za dogmat doktrynę „która wyraża się w przeświadczeniu, że dusza Dziewicy Maryi Matki Jego w pierwszej chwili stworzenia i połączenia z ciałem była zachowana wolną od zmyły pierworodnej, a to dla zasług Jezusa Chrystusa, Jej Syna i Odkupiciela rodzaju ludzkiego...”. Przyszło potwierdzenie z Nieba. Zaledwie cztery lata później, w grocie skalnej w Lourdes we Francji, wiejskiej dziewczynie Bernadecie Soubirous objawiła się „Pani”, która powiedziała o sobie: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”.

Tekst wybrany z fragmentów książki: *Królowa Nieba. Życie Maryi w dziełach mistrzów*, o. Michael Morris, Wydawnictwo AA. opr. H.Kyc

08 grudnia 2021
Niepokalanego
Poczęcia Maryi Dziewicy
Z EWANGELII Łk 1

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja.



Dzisiaj, Ewangelia gra akord na trzech nutach. To trzy niezbyt dobrze nastrojone nuty w naszym społeczeństwie: nuta działania, nuta przyjaźni i nuta naszej jedności z życiem. W obecnych czasach robimy wiele rzeczy, ale czy mamy projekt? W obecnym świecie z łatwością serfujemy w sferze komunikacji, ale czy w sercu nie jesteśmy samotni? Dzisiaj w dobie informacji czy potrafimy w niej wyrazić naszą osobowość?

Maryja ma projekt. To projekt całkowicie na ludzką miarę. Mimo to jednak w jej życie wkracza Bóg, aby przedstawić jej inny Projekt... o wymiarze boskim. Także dzisiaj Bóg pragnie wejść w nasze życie i nadać boski wymiar naszym ludzkim zadaniom.

Obecność. „Nie bój się, Maryjo” (Łk 1,30). Nie budujmy byle jak! Małżeństwo, nasze służenie, wykonywanie zawodu nie mają być ucieczką w przód. „Pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1,28). Obecność, która towarzyszy i nadaje sens. Ufność Bogu, która w konsekwencji prowadzi do zaufania innym. Przyjaźń z Bogiem, która odnawia przyjaźń z ludźmi.

Maryja, jak mówi Ludwik Maria Grignion, „jest doskonałą formą dla Boga”. Gdybyśmy w naszym formowaniu życia zwracali się zawsze do Maryi, nasze życie byłoby inne... Czy zwracamy się do Niej w naszym formowaniu?

12 grudnia 2021
III Niedziela
Adwentu C
Z EWANGELII Łk 3

Pytały go tłumy: „Cóż więc mamy czynić?”. On im odpowiadał: „Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni”.



Dzisiaj Słowo Boże w środku Adwentu przedstawia Świętego Poprzednika Jezusa Chrystusa: Jana Chrzciciela. Bóg Ojciec postanowił przygotować Adwent, to znaczy przyjście Syna z naszego ciała, narodzonego z Maryi Dziewicy, na różne sposoby, jak głosi początek Listu do Hebrajczyków (1,1). Patriarchowie, prorocy i królowie przygotowali przyjście Jezusa.

Lecz oto Jan Chrzciciel zgodnie z liturgią (Prefacja do jego Święta) mógł wskazać Go palcem i cudownie udzielił mu Chrztu Pańskiego. Był on ostatnim świadkiem przed objawieniem. Świadectwem było jego życie, jego śmierć i jego słowo. Jego narodzenie także było zapowiedziane, i tak jak narodzenie Jezusa zostało przygotowane. A męczeńska śmierć Jana, ofiara słabości króla i nienawiści perwersyjnej kobiety, także przygotowuje przyjście Pana Jezusa. Dlatego otrzymał on wyjątkową pochwałę od samego Jezusa: „Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela”.

Wsluchajmy się dziś w jego słowa, abyśmy umieli się dzielić tym, co mamy i oddawali sprawiedliwość i szanowali godność innych. W ten sposób przygotujmy się na przyjęcie Tego, który przychodzi, aby nas zbawić, a ponownie przybędzie, aby „sądzić żywych i umarłych”.

Święci na drogach naszej wiary

Święty Mikołaj

Święty Mikołaj, a katolicka dobroczynność

Wspomnienie świętego Mikołaja to wspomnienie katolickiego ideału miłosierdzia. To także wyjątkowa okazja do przypomnienia sobie różnicy między nim - Świętym, a jego socjalistycznym wynaturzeniem.

Na początku zaznaczmy, że miłosierdzie jest możliwe jedynie w świecie nierówności. Lewicowcy dążą do jego zapobieżenia. Komuniści, negując doraźną pomoc, głoszą potrzebę rewolucji. Socjaldemokraci dążą do osiągnięcia tego celu małymi krokami. Jedni i drudzy uznają często nierówności za złe same w sobie.

Tymczasem jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego (paragraf 1937) różnice między ludźmi „[...] związane z planem Boga, który chce, by każdy otrzymywał od drugiego to, czego potrzebuje, i by ci, którzy posiadają poszczególne, udzielali dobrodziejstw tym, którzy ich potrzebują. Różnice zachęcają i często zobowiązują osoby do wielkoduszności, życzliwości i dzielenia się; pobudzają kultury do wzajemnego ubogacania się”.

Następnie Katechizm cytuje fragment objawień prywatnych świętej Katarzyny ze Sieny, która przytacza wypowiedziane do niej słowa Stwórcy „Są różne cnoty i nie daję wszystkim każdemu; jedną daję temu, drugą tamtemu... Jednemu daję przede wszystkim miłość, drugiemu sprawiedliwość, trzeciemu pokorę, czwartemu żywą wiarę... Co do dóbr doczesnych, w rzeczach koniecznych dla życia człowieka, rozdzieliłem je w wielkiej różnorodności; nie chciałem, by każdy posiadał wszystko, co mu jest potrzebne, ażeby ludzie mieli możliwość świadczyć sobie miłość... Chciałem, by jedni potrzebowali drugich i by byli mymi sługami w udzielaniu łask i darów, które otrzymali ode Mnie”.

Gdyby cały świat składał się z jednakowych i posiadających tyle samo ludzi przypominałby raczej kopiec mrówek niż ludzkie społeczeństwo – jak zauważył ongiś amerykański ekonomista Murray N. Rothbard. Nawet gdyby chroniło ono przed skrajną nędzą (i tym bardziej przed zamożnością), to nie chroniłoby przed nudą. Pełna równość to bowiem pełna dehumanizacja.

Dzięki różnicom społecznym możliwe jest zatem miłosierdzie. A jak podkreślił Jan Paweł II w mało znanym fragmencie „Centissimus annus” „interweniując bezpośrednio i pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności, państwo opiekuńcze powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których - przy ogromnych kosztach - raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom. Istotnie, wydaje się, że lepiej zna i może zaspokoić potrzeby ten, kto styka się z nimi z bliska i kto czuje się bliźnim człowieka potrzebującego”. Papież dodał, że tego typu osobista pomoc jest szczególnie ważna w przypadku potrzeb niezwiązanych bezpośrednio z pomocą materialną, wymagających braterskiego wsparcia.

Własność prywatna i rozdawnictwo

W doskonale równym społeczeństwie nie byłoby więc świętego Mikołaja. Nie byłoby go też w społeczeństwie pozbawionym prywatnej własności. Katolickie podejście do dobroczynności zakłada bowiem jej istnienie. Aby coś rozdawać, należy bowiem uprzednio to posiadać. Na związek własności prywatnej z miłosierdziem wskazuje choćby święty Tomasz z Akwinu. Możliwość pełnienia czynów miłosierdzia stanowi dlań jeden z argumentów przemawiających za prywatnym posiadaniem.

Socjalizm dąży jednak do likwidacji prywatnego posiadania, a w każdym



razie do ograniczania go na wszystkie możliwe sposoby. Zwolennicy logiki socjalistycznej często uzasadniają swe działania koniecznością pomocy innym, miłosierdziem. Tymczasem państwowe programy socjalne są uzasadnione jeśli mowa o osobach potrzebujących, którym nie jest w stanie pomóc rodzina, Kościół czy gmina. Inaczej jednak, jeśli chodzi o osoby uchylające się od pracy. Socjaliści nie chcą pamiętać o wskazówkach świętego Pawła „Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: Kto nie chce pracować, niech też nie je! Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami

niepotrzebnymi” [2 Tes 9].

Nie chodzi tu tylko o uchylających się od pracy alkoholików. Słowa Apostoła Narodów można odnieść także do różnej maści aktywistów społecznych. A także do wykorzystujących państwowy aparat skorumpowanych oligarchów. To oni właśnie są głównymi beneficjentami programów skupu aktywów finansowych banku centralnego czy też przeprowadzanych w innej formie ratowania niewydajnych firm. Socjalizm coraz rzadziej polega na pomocy biednym, a coraz częściej na pomocy bogatym. W każdym z tych przypadków mowa o jałmużnie (przybierającej niekiedy gigantyczne rozmiary) dawanej niezastudzone. To nie ma nic wspólnego z chrześcijańskim miłosierdziem. Wszak starotestamentowy Tobiasz mówił do swego syna „Hojnie dawaj swoje chleby na groby sprawiedliwych, ale grzesznikom nie dawaj” [Tb 4, 17].

Rozdawnictwo stanowi parodię chrześcijańskiego miłosierdzia także jeśli weźmiemy pod uwagę, czyje mienie podlega rozdawaniu. Chrześcijanin, kierując się obowiązkiem miłosierdzia dysponuje własnym mieniem. Poganin – cudzym. W efekcie obarczeni nadmiernymi podatkami obywatele nie chcą pomagać innym. Po pierwsze bowiem po opodatkowaniu mają mniejsze fundusze do dyspozycji. Po drugie zaś działać zaczyna psychologiczny mechanizm, zgodnie z którym pomoc uznaje się za niepotrzebną – bo przecież państwo już pomogło. Widzisz nędzarza na ulicy? Niechże rząd coś z tym zrobi – mówisz pod nosem. W końcu płacę podatki.

Chrześcijańskie miłosierdzie to dzielenie się własnym mieniem. Ma charakter dobrowolny i dlatego może wiązać się z radością (nieistniejącą w przypadku padania ofiarą podatków). Święty Paweł zachęcając do hojności, nie chciał, by była ona wymuszona. „Uważałem przeto za konieczne prosić braci, aby przybyli wcześniej do was i przygotowali już przedtem obiecaną przez was darowiznę, która oby się okazała hojnością, a nie sknerstwem! Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg”. [2 Kor 5;7].

Chrześcijańska dobroczynność oznacza troskę o biednych motywowaną miłością Boga i bliźniego, różni się też od pogańskiej „dobroczynności” na pokaz, nakierowanej na próżną chwałę własną. Ta ostatnia nawet jeśli opiera się na dysponowaniu własnym mieniem, odległa jest od ideału, jeśli wiąże się z dążeniem uzyskania ludzkiej chwały. „Niech nie wie twoja lewica, co czyni twoja prawica” – ta dewiza wydaje się obca słynnym filantropom. Przechwalający się swą dobroczynnością „już otrzymali swoją nagrodę”. Prawdziwi dobroczyńcy, naśladowcy świętego Mikołaja orędującego za nimi z Nieba pozostają w ukryciu. A Ojciec, który widzi w ukryciu, nagrodzi ich w stosownym czasie.

Marcin Jendrzyczak, Polonia Christiana, 2020-12-06

19 grudnia 2021 IV Niedziela Adwentu C Z EWANGELII Łk 1

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.



Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam dwie postacie: Maryję i Elżbietę, które prezentują postawę, jaką powinien przyjąć nasz duch rozważając wydarzenia. Musi to być postawa wiary, lecz wiary dynamicznej.

Elżbieta w swej szczerej pokorze, napełniona Duchem Świętym, wydała okrzyk i powiedziała: „(...) A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,41-43). Nikt jej tego nie powiedział; to tylko wiara i Duch Święty sprawiły, że zobaczyła w swojej kuzynce matkę Pana i Boga.

Znając teraz postawę absolutnej wiary Maryi, kiedy Anioł zwiastował jej, że Bóg wybrał ją na ziemską matkę, Elżbieta nie cofnęła się przed wyrażeniem radości, którą daje wiara, a wręcz podkreśliła to słowami: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła!” (Łk 1,45).

A więc to z wiarą mamy przeżywać Boże Narodzenie. Z wiarą dynamiczną, naśladowując Maryję i Elżbietę. A zatem tak jak Elżbieta, jeśli potrzeba, nie powinniśmy się powstrzymywać przed wyrażeniem wdzięczności i radości z wiary. I jak Maryja, mamy ją wyrażać czynami: „Wybrała się i poszła z pośpiechem...”

Święty Ambroży radzi nam na te Święta „miejmy wszyscy duszę Maryi, aby wielbić Pana”. Na pewno nie zabraknie okazji do dzielenia się radością i pomagania potrzebującym.

Eucharystia - elementarz

Błogosławieństwo i zakończenie

Po komunii, po indywidualnej rozmowie z Panem Jezusem, po odmówieniu modlitwy dziękczynienia za Komunię Świętą i całą Eucharystią mogą nastąpić ogłoszenia istotne dla danej wspólnoty parafialnej. Po ogłoszeniach jest błogosławieństwo. Kiedyś w tym miejscu było tzw. błogosławieństwo eulogii. Było to błogosławieństwo chlebów, które zostały przyniesione na Eucharystię, a nie stały się ciałem Pańskim. Te chleby rozdawano po zakończeniu. Były one symbolicznym obrazem jedności z Chrystusem. Kiedyś błogosławieństwo odbywało się po drodze od ołtarza do zakrystii, również dla tych, którzy nie mogli przystąpić do Komunii Świętej. Jest kilka wersji modlitwy z błogosławieństwem. Są one dłuższe, stosowane podczas świąt, wizytacji czy większych uroczystości. Znak krzyża przyjmujemy w postawie stojącej. Postawa klęcząca stosowana jest w innych sytuacjach. Przyjęliśmy Pana Jezusa, jesteśmy w Jego obecności i gotowi, aby iść i głosić chwałę Bożą swoim życiem, aby nasze życie było trwaniem z nim w jedności.

Znak krzyża wykonujemy tylko dwa razy: na początku i na końcu.

W małych wspólnotach jest praktykowane spotkanie po Eucharystii zwane Agapą, czyli ucztą miłości.

Po błogosławieństwie jest procesja od ołtarza do zakrystii. Przy większych uroczystościach jest przez środek kościoła do wyjścia głównego, ale najczęściej jest najkrótszą drogą od ołtarza do zakrystii. Dopóki asysta jest jeszcze obecna w kościele, to przyjmujemy postawę stojącą, towarzysząc temu wyjściu. Śpiewana jest też pieśń na zakończenie.

Tak, jak przed rozpoczęciem Eucharystii dobrze mieć chwilę czasu na rozmowę z Bogiem i przygotowanie, tak po zakończeniu warto zostać chwilę na taką osobistą modlitwę.

Zdarza się, że pod koniec odmawiana jest modlitwa do Michała Archanioła. Nie jest ona obowiązkowa i nie jest elementem Eucharystii, ale jest piękną tradycją, coraz częściej stosowaną w Kościele.

„Eucharystia nie jest nagrodą świętych, ale Chlebem grzeszników” – mówił papież Franciszek w rozważaniu poprzedzającym modlitwę „Anioł Pański”, którą odmówił z wiernymi zgromadzonymi na Placu Św. Piotra w Watykanie.

Papież przypomniał, że w czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus dał nam „największy sakrament”. W kulminacyjnym momencie swojego życia, nie rozdaje chleba w obfitości, aby nakarmić tłumy, ale łamie samego siebie w wieczerzy paschalnej z uczniami. W ten sposób Jezus ukazuje nam, że cel życia polega na dawaniu siebie, że rzeczą najwspanialszą jest służba – wskazał Franciszek.

Wielkość Boga w okruszynie Chleba

Wyjaśnił, że „odnajdujemy wielkość Boga w



okruszynie Chleba, w kruchości, która jest przepelniona miłością i dzieleniem się. – Jezus staje się kruchy jak chleb, który jest łamany i kruszy się. Ale w tym właśnie tkwi Jego siła. W Eucharystii kruchość jest mocą: siłą miłości, która się umniejsza, aby być przyjętą, a nie wywołującą strach; siłą miłości, która łamie siebie i dzieli się, aby karmić i dawać życie; siłą miłości, która się rozpada na fragmenty, aby zgromadzić nas w jedności” – zaznaczył papież.

Dodał, że w kruchości Eucharystii uwydatnia się siła do miłowania tych, którzy błądzą. W tę samą noc, gdy dał nam Chleb Życia, Jezus na zło zdrady Judasza „reaguje większym dobrem”. – On nie karze grzesznika, ale daje Swoje życie za niego. Kiedy przyjmujemy Eucharystię, Jezus czyni to samo z nami: zna nas, wie, że jesteśmy grzesznikami i że popełniamy wiele błędów, ale nie rezygnuje z łączenia Swojego życia z naszym. On wie, że jej potrzebujemy, bo Eucharystia nie jest nagrodą świętych, ale Chlebem grzeszników. Dlatego zachęca nas: „Bierzcie i jedzcie” – stwierdził Franciszek.

Eucharystia uzdrawia nas z ułomności

Podkreślił, że gdy przyjmujemy Chleb Życia, Jezus „przypomina nam, że w Jego oczach jesteśmy cenniejsi, niż się nam wydaje”. Uzdrawia nas „z tych ułomności, których sami nie potrafimy uleczyć: z urazy do tych, którzy nas skrzywdzili; z odgradzania się od innych i izolowania się w samych sobie; z uzalania się nad sobą i narzekania, nie znajdując pokoju”. Eucharystia jest bowiem „skutecznym lekarstwem przeciwko tym zamknięciom”.

– Eucharystia uzdrawia, ponieważ jednoczy nas z Jezusem: sprawia, że przyswajamy sobie Jego sposób życia, Jego zdolność do łamania siebie i dawania siebie braciom, do odpowiadania dobrem na zło. Daje nam odwagę, aby wyjść poza swoje ograniczenia i pochylić się z miłością nad słabościami innych. Tak jak Bóg czyni to z nami. Taka jest logika Eucharystii: przyjmujemy Jezusa, który nas kocha i leczy nasze ułomności, aby kochać innych i pomagać im w ich ułomnościach – powiedział papież.

Beata Jaracz Materiały zaczerpnięte z portalu "Langustanapalmie" oraz portalu "Misyjne.pl"



Innocenty III - ur. między końcem września 1160 r. a 8 stycznia 1161r. w Anagni, zm. 16 lipca 1216 r. w Perugii – papież od 8 stycznia 1198 r. do 16 lipca 1216 r. Gdy obejmował urząd, władza świecka papieżstwa nie była zbyt mocna. Państwem Kościelnym rządzą baronowie. Jednym z celów, jakie postawił sobie papież, było

umierać, Państwo Kościelne rozciągało się od

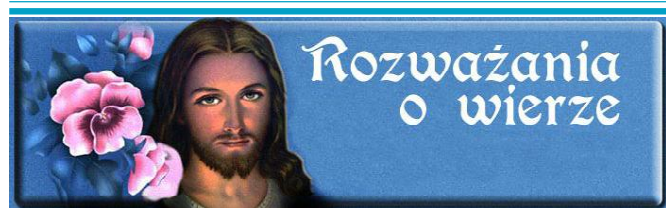
zjednoczenie Włoch pod swoją władzą. Gdy Morza Adriatyckiego do Morza Tyrreńskiego. Walczył również o wpływy w Niemczech, podzielonych na dwa obozy. W 1209 r., na skutek szerzącej się herezji waldensów i katarów, papież ogłosił krucjatę (1209 r.). Dzięki poparciu i zgodzie Innocentego III powstały także dwa największe zakony: franciszkanie (1210 r.) i dominikanie (1216 r.). Wielką zasługą pontyfikatu Innocentego III była reforma papieskiego dworu. Wszelkie przekupstwa - praktyka wówczas bardzo rozpowszechniona - były przez papieża surowo karane. W kurii nakazał używać szklanych i drewnianych naczyń, a nie złotych i srebrnych. Z wyjątkiem świąt wolno było podawać do stołu tylko dwa dania. Ważnym momentem rządów Innocentego III stał się sobór zwołany do Kościoła św. Jana na Lateranie (1215 r.). Intencją papieża była reforma Kościoła, umocnienie wiary i moralności, a także zapewnienie pokoju w Europie. Czwartym soborem laterańskim był 12. soborem powszechnym. Rozpoczął się 11 listopada 1215 r. i trwał miesiąc. Sobór nakazywał wiernym coroczną spowiedź wielkanocną i komunię. Małżeństwa, poprzedzone tzw. zapowiedziami, miały być odtąd zawierane w kościołach wobec duchownego, a kapłanom przypomniano bezwzględny obowiązek przestrzegania tajemnicy spowiedzi. Na soborze zatwierdzono także dogmat o Trójcy Świętej i po raz pierwszy sformułowano doktrynę o realnej obecności ciała i krwi Chrystusa w Eucharystii. Niektóre postanowienia soborowe, dotyczyły stosowania represji wobec heretyków, a także zakazu sprawowania urzędów publicznych przez Żydów. Sobór również podjął decyzję o zorganizowaniu piątej krucjaty. Przygotowania do niej stały się przyczyną rywalizacji między włoskimi miastami, Pizą a Genuą. 16 lipca 1216 r. podczas podróży do Perugii papież zmarł na atak malarii. Został pochowany w katedrze w Perugii, jednak za pontyfikatu papieża Leona XIII jego ciało przeniesiono do Bazyliki św. Jana na Lateranie (XII 1891 r.).

XIII wiek



Honoriusz III - ur. ok. 1150 r. w Rzymie, zm. 18 marca 1227 r., papież od 18 lipca 1216 r.

do 18 marca 1227 r. Przed wyborem na papieża był kamerlingiem Świętego Kościoła Rzymskiego (od stycznia 1188 r. do 1198 r.), następnie kardynałem (20 lutego 1193 r.) i przewodniczącym Kancelarii Apostolskiej (1194 r.-1198 r.). W 1217 r. wydał on istotny przywilej dla Krzyżaków, rozciągając na nich przywileje i odpusty, którymi cieszyli się templariusze i joannici. W czasie swojego pontyfikatu zatwierdził zakony dominikanów, franciszkanów i karmelitów. Tuż po objęciu Stolicy Piotrowej papież podjął działania mające na celu zorganizowanie V krucjaty, zapowiedzianej przez sobór laterański IV w 1215 r. Mimo jego starań, wyprawa krzyżowa okazała się klęską. Za aprobatą Fryderyka II i Ludwika VIII wydane zostały zarządzenia wymierzone w heretyków, którzy mieli być karani śmiercią na stosie. Ogłosił zbiór swych dekretów ("Compilatio quinta"), uważanych za pierwszą oficjalną księgę prawa kanonicznego. Zmarł w Rzymie, a pochowano go w Bazylice S. Maria Maggiore. opr. Beata Bojda



Życie – czas próby

Czym jest to życie, zapytajmy samych siebie. Jest ono czasem próby, w którym powinniśmy zasłużyć na szczęście wieczne. Bóg przeznaczył nas do tego, żebyśmy wiecznie posiadali Jego Samego, który jest Źródłem i Centrum wszelkich dóbr. Jakież to przeznaczenie dla istoty wyprowadzonej z nicości! Jakże jest ono wielkie i przewyższające nasze pojęcie i pragnienie! Jak możemy wobec tego zniżać się do rzeczy ziemskich? Jak możemy się do nich przywiązywać? Zwracać na nie uwagę? Stworzony jestem do wieczności, a szukam szczęścia w tym, co mija?! Stworzony jestem po to, żebym posiadał Boga, a tymczasem oddaję moje serce stworzeniom?!

Bóg chce mi dać Siebie jako nagrodę wieczną. A

czego żąda ode mnie? Żąda, bym tu, na ziemi, o osiągnięcie tego szczęścia się starał; bym przez wdzięczność za tak wzniosłe przeznaczenie czcił Go, kochał, służył Mu z całego serca; bym, jeśli Go obrazę, natychmiast do Niego powracał; bym słuchał Jego głosu przemawiającego do mojej duszy; bym w nadziei tej szczęśliwej wieczności znosił chętnie, z miłości dla Niego, wszystkie utrapienia życia doczesnego i gardził jego fałszywymi uciechami albo przynajmniej używał ich według woli Bożej. Oto jedyne, czego Bóg ode mnie żąda. Czy może być myśl bardziej pocieszająca niż takie pojęcie o wieczności? Czy może jakaś inna myśl bardziej podnieść duszę, uczynić ją wyższą nad wszelkie pokusy, nad złudzenia tego świata, nad wszelkie trudności, jakie mogą ją spotkać w wykonywaniu cnót? Wszystkie utrapienia i krzyże tego życia, choćby trwały setki czy tysiące lat, są jedną chwilą w porównaniu z wiecznością. Moje cierpienia, choćby były tysiąc razy większe niż są, są lekkie w porównaniu z tą niezmierną chwałą, jaka mnie czeka.

Miej odwagę, duszo moja! Wszystko, co przechodzi, jest niczym, tak jak to, co już przeszło. Za prawdziwe zło

i prawdziwe dobro powinnaś uważać to tylko, co trwa wiecznie. Odmówienie sobie tej czy innej przyjemności uchroni mnie od kary wiecznej. Wykonanie tej czy innej cnoty, która kosztuje mnie tyle wysiłku, zapewni mi szczęście bez granic i końca. Nie ma takiego zła, którego by ta myśl nie osłodziła; takiej pokusy, której by nie mogła zwyciężyć; takiego aktu cnoty, którego by nie pomogła spełnić! Dlaczego więc ludzie tak boją się wieczności, skoro myśl o niej jest pobudką do największej radości, jaką możemy mieć na tym świecie, pobudką najwznioślejszą i najwięcej dodającą odwagi? „Czym to jest w odniesieniu do wieczności? – mawiał jeden z wielkich Świętych. – Czy przyczyni się do mojego wiecznego szczęścia, czy mu raczej zaszkodzi?” To jest najpewniejsze prawidło postępowania, które daje się zastosować do wszystkich okoliczności życia. Postanówmy sobie trzymać się tego prawidła, przypominajmy je sobie codziennie, przyswójmy je sobie, a będziemy żyli na tym świecie jak obywatele wieczności i już z góry cieszyć się będziemy tym szczęściem, używając spokoju sumienia i wewnętrznego zadowolenia, że we wszystkim postępujemy według praw rozumu i religii.

O. Nicolas Grou SI, Przewodnik życia duchowego, Wydawnictwo AA, s. 211-213.

Najtrudniejsze zdanie Modlitwy Pańskiej

To chyba najtrudniejsze zdanie całej Modlitwy Pańskiej. Wiemy, jak bardzo trudno jest przebaczyć, gdy ktoś zadaje ranę naszemu sercu przez złe słowo, perfidne postępowanie, skrzywdzenie bliskich nam osób. A nawet ktoś, kto przebacza i nie chce się mścić, jest nieraz uważany za słabeusza, za ofiarę, której można napluć w twarz, a która zgadza się pokornie na zniewagę.

Starsi pamiętają: gdy w liście biskupów polskich do niemieckich na Tysiąclecie Chrztu Polski znalazło się słowo przebaczymy, podniósł się niemal ogólnonarodowy sprzeciw. Także i wielu katolików wołało: Nie przebaczymy! A ówczesny arcybiskup Krakowa – Karol Wojtyła – pytał na Wawelu: To co mieliśmy im powiedzieć? Że nie przebaczymy? To po co byłoby tysiąc lat chrześcijaństwa w Polsce? Po co nieskończoną ilość razy powtarzane: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy? (cytuję z pamięci). A kiedy do tego doszło ...i prosimy o przebaczenie, wrzenie sięgnęło szczytu. My prosimy o przebaczenie? Okupantów, morderców, wrogów? Owszem, byli Niemcy, którzy popierali całkowicie wrogość Hitlera względem Polaków i innych narodów, ale byli i tacy, którzy przez niego cierpieli w wyniku tej bandyckiej wojny. A nawet i potem, gdy miliony ich wyrzucano z Ziemi Zachodnich, wielu niewinnych ucierpiało także od Polaków żądnych zemsty.

Ale przebaczyć, to nie znaczy pozostawić zła bez kary. Tego domaga się sprawiedliwość. Papież przebaczył temu, który do niego strzelał, ale nie wyciągnął go z więzienia. Istota problemu: często nienawrócony krzywdziciel gwizdże sobie na naszą nienawiść do niego. Natomiast my, jeśli nie wyrwiemy z serca nienawiści czy ostrej złości, schodzimy wprost na poziom krzywdziciela.

Wciąż nosimy w sercu cierr, który nam nie pozwala być spokojnym. Poza tym ściągamy na siebie Bożą sprawiedliwość. Odpuść nam, jako i my. Mocnego człowieka stać na przebaczenie, słabego – tylko na nienawiść.

A może okres próby w czasie pandemii ma służyć pełnemu oczyszczeniu naszego serca? Dzisiaj, gdy słyszymy Jego głos, nie zatwardzajmy serc naszych. Bo możemy nie znaleźć czasu na nawrócenie. Oby nie było za późno!

O. Leon Knabit OSB. Fragment książki „Przestań narzekać, zacznij żyć. Część 4”

Mądrość Wcielenia

10 grudnia obchodzimy wspomnienie NMP Loretańskiej

10 grudnia Kościół obchodzi wspomnienie Matki Bożej Loretańskiej. Wspomnienie to zostało wpisane do kalendarza powszechnego Kościoła w roku 2019 i odsyła nas ono do Loreto, miejsca kultu Najświętszej Maryi Panny związanego z domem Dziewicy Maryi. Zgodnie z tradycją, dom który w sposób cudowny pojawił się na terenie Italii, miał być domem w którym doszło do Niepokalanego Poczęcia, w którym to Święta Rodzina żyła po powrocie z Egiptu.

Sanktuarium w Loreto to jedno z wielkich sanktuariów katolickiego świata. Wiemy, że już od czasów apostołskich rodzinny dom Chrystusa Pana był miejscem modlitwy. Wokół niego w IV wieku powstała bazylika, był on miejscem pielgrzymek aż do 1291, kiedy to krzyżowcy zostali wypchnięci z Ziemi Świętej. Dom miał się w niewytłumaczalny sposób pojawić na terenie dzisiejszej Chorwacji, a 10 grudnia roku 1294 roku na terenie Italii – co wiązano z islamskim zagrożeniem. Loreto stało się miejscem wielkiego kultu Matki Bożej, którego promienie dochodziły do najdalszych zakamarków chrześcijańskiego świata.

Dzisiejsze wspomnienie stanowi dla nas kolejne przypomnienie. Wskazuje nam na tajemnicę Wcielenia: Bóg stał się człowiekiem, zamieszkał między nami, przeżywał naszą rzeczywistość, przybliżając Ziemię ku Niebu Chrystus objawił człowiekowi Boga i Jego wolę, ukazał mu Boga jako Ojca, pojednał nas ze Stwórcą, byśmy mogli być przybranymi synami. To wielki skandal dla pogan: Bóg, Pan i Stwórca wszechrzeczy staje się człowiekiem, jest bezbronnym niemowlęciem zależnym od swych rodziców, rodzi się w biedzie, nic co dla świata zrozumiałe nie wskazuje na Jego boskość, wielkość i władzę. A jednak, jest Panem, Zbawicielem, Królem. Chrystus musi się narodzić także w nas, w naszej duszy, wierząc, że Jezus jest prawdziwie Bogiem i człowiekiem, prawdziwie Zmartwychwstał, odkupił nas i nas uświęca.

Dziewica stała się Matką Zbawiciela, współuczestniczką Jego Dzieła. Jest Ona i naszą Matką i wzorem. Jako chrześcijanie codziennie musimy ponawiać, w najróżniejszych sytuacjach, słowa Maryi, stawać się sługami pełniącymi wolę Boga. Naśladujmy Maryję: rozważajmy Słowo Boże, szukajmy Bożej woli, wszystko, czego doświadczamy ofiarowujmy Bogu. Szukajmy wstawiennictwa i opieki naszej Matki i Królowej.

za: brewiarz.pl



Jeżu ufam Tobie



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 116

JMJ. Czuję, że broni mnie jakaś moc i osłania przeciwko pociskom nieprzyjaciela. Strzeże mnie i broni, czuję to nadto dobrze, jestem osłonięta jakby cieniem Jego skrzydeł.

Jeżu mój, Tyś jest sam jeden dobry. Choćby się siliło serce moje, aby choć w części napisać o Twojej dobroci, nie zdołam - to przechodzi wszelkie pomyślenie nasze.

W pewnym dniu podczas Mszy świętej dał mi Pan poznać głębiej swoją świętość i majestat, a zarazem poznałam swą nędzę. Cieszyłam się tym poznaniem, a dusza moja cała tonęła w miłosierdziu Jego; czuję się niezmiernie szczęśliwa.

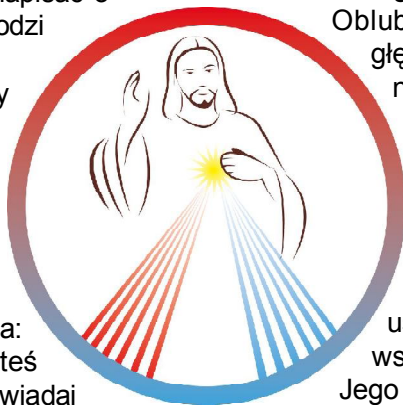
Na drugi dzień czuję wyraźne słowa: Widzisz, Bóg jest tak święty, a ty jesteś grzeszna. Nie przystępuj do Niego, a spowiadaj się codziennie. - I rzeczywiście, com pomyślała, zdawało mi się grzechem. Jednak nie opuściłam Komunii świętej, a do spowiedzi postanowiłam iść w swoim czasie, nie mając wyraźnej przeszkody. Jednak, gdy się zbliżył dzień spowiedzi, przygotowałam całą furę tych grzechów, by się z nich oskarżyć. Jednak gdy się zbliżyłam do kratki, z dwóch niedoskonałości pozwolił mi się oskarżyć Bóg, choć się siliłam, aby się tak spowiadać, jak byłam przygotowana. Gdy odeszłam od konfesjonatu, powiedział mi Pan: Córko moja, te wszystkie grzechy, z których się chciałaś spowiadać, nie są grzechami w oczach moich, dlatego odjąłem ci możliwość wypowiedzenia ich. Poznałam, że szatan, chcąc zamącić mój spokój, daje mi myśli przesadne. — O Zbawicielu, jak wielka jest dobroć Twoja.

Gdy w pewnym dniu przygotowywałam się do Komunii św. i spostrzegłam, że nic nie mam, co bym Mu ofiarować mogła, upadłam do Jego stóp, przyzywając całe miłosierdzie Jego dla biednej duszy swojej. — Niechaj łaska Twoja, która spływa na mnie z litościwego Serca Twego umocni mnie do walki i cierpienia, bym pozostała Ci wierna, a choć taką nędzą jestem, nie lękam się Ciebie, bo znam dobrze miłosierdzie Twoje. Nic mnie nie odstraszy od Ciebie, Boże, bo wszystko jest mniejsze nad poznanie moje — widzę to jasno.

Kraków, 10 I 1938

Moje przygotowanie do Komunii świętej
s. Maria Faustyna od Najświętszego Sakramentu
Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

Najuroczystsza chwila w życiu moim to chwila, w której przyjmuję Komunię świętą. Do każdej Komunii świętej tęsknię i za każdą Komunię świętą dziękuję Trójcy Przenajświętszej.



Aniłowicie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej — to jest przyjmowania Komunii św., a drugiej — to jest cierpienia.

1. + Dziś przygotowuję się na przyjście Twoje, jako oblubienica na przyjście Oblubienca swego. Wielki to Pan ten Oblubieniec mój. Niebiosa ogarnąć Go nie mogą. Serafini, którzy stoją najbliżej Niego, zasłaniają oblicze swoje i powtarzają nieustannie: Święty, Święty, Święty.

Ten wielki Pan to Oblubieniec mój. Jemu śpiewają Chóry, przed Nim padają Trony, przed jasnością Jego słońce gaśnie. A jednak ten wielki Pan to Oblubieniec mój. Serce moje, wyjdź z tej głębokiej zadumy, jak Go wielbią inni, bo na to nie masz czasu, gdyż nadchodzi i już jest u twych drzwi.

Wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam Go do mieszkania swojego serca, unizając się głęboko przed Jego majestatem. Lecz Pan podnosi z prochu mnie i jako oblubienicę zaprasza, abym usiadła obok Niego, abym Mu powiedziała wszystko, co mam w sercu. A ja, ośmielona Jego dobrocią, pochylam swą skroń na pierś

Jego i mówię Mu o wszystkim. Na pierwszym miejscu mówię o tym, o czym bym nigdy żadnemu stworzeniu nie powiedziała. A później mówię o potrzebach Kościoła, o duszach biednych grzeszników — jak bardzo potrzebują Twego miłosierdzia. Lecz chwila szybko upływa. Jeżu, muszę wyjść na zewnątrz do obowiązków, które czekają na mnie. Jezus mi mówi, że jest jeszcze chwila, aby się pożegnać. Wzajemne, głębokie spojrzenie i na chwilę pozornie się rozłączamy, ale nigdy rzeczywiście. Serca nasze są ustawicznie zjednoczone; choć na zewnątrz jestem rozerwana różnymi obowiązkami, lecz obecność Jezusa pogrąża mnie ustawicznie w skupieniu.

2. + Dziś przygotowanie się moje na przyjście Jezusa jest krótkie, lecz napięte gwałtowną miłością. Przenika mnie obecność Boża i zapala moją miłość ku Niemu. Słów nie ma żadnych, jest tylko wewnętrzne zrozumienie. Tonę cała w Bogu przez miłość. Zbliża się Pan do mieszkania serca mojego. Po przyjęciu Komunii mam na tyle przytomności, aby przyjść do własnego klęcznika. W tej samej chwili dusza moja całkowicie pogrąża się w Bogu i nie wiem, co się wokoło dzieje. Bóg daje mi wewnętrzne poznanie swojej Boskiej Istoty. Chwile te są krótkie, lecz przenikliwe. Dusza wychodzi z kaplicy głęboko skupiona i niełatwo ją rozproszyć. Wtenczas dotykam się ziemi jakoby jedną stopą. Żadna ofiara wśród dnia nie jest ani trudna, ani ciężka. Każda okoliczność wywołuje nowy akt miłości.

3. + Dziś zapraszam Jezusa do serca, jak miłość. Ty jesteś samą miłością. Całe niebo od Ciebie się zapala i napelnia się miłością. A więc pożąda Cię dusza moja, jak żąda kwiat słońca. Jeżu, przyjdź spiesznie do mojego serca, bo widzisz — jak kwiat rwie się ku słońcu, tak serce

moje ku Tobie. Rozchyłam kielich swego serca na przyjęcie Twojej miłości.

Gdy Jezus przyszedł do mego serca, wszystko zadrzało życiem i ciepłem w mej duszy. Jezus, zabierz moją miłość z serca, a wlej w nie swoją miłość. Miłość gorąca i promienista, która umie nieść ofiarę, która umie całkowicie zapomnieć o sobie.

Dziś dzień mój nacechowany ofiarą...

4. + Dziś przygotowuję się na przyjście Króla.

Cóż ja jestem, a cóż Ty, o Panie, Królu chwały — chwały nieśmiertelnej. O serce moje, czy ty zdajesz sobie z tego sprawę, kto dziś przychodzi do ciebie? — Tak, wiem o tym, ale dziwnie pojąć tego nie mogę. O, ale gdyby to tylko król, ale to Król królów. Pan panujących. Przed Nim drży wszelka potęga i władza. On dziś przychodzi do mojego serca. Jednak słyszę, że się zbliża, wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam. Kiedy wszedł do mieszkania serca mego, dusza moja przejęła się tak wielkim uszanowaniem, że z przerażenia zemdląła, upadając do Jego stóp. Jezus podaje jej swą dłoń i pozwala łaskawie zasiąść obok siebie. Uspokaja ją: Widzisz, opuściłem tron nieba, aby się z tobą połączyć. To, co widzisz, jest rąbek dopiero, a już dusza twoja omdlewa z miłości, lecz jak się serce twoje zdumieje, gdy mnie ujrzyś w całej chwale! Lecz chcę ci powiedzieć, że to życie wiekuiste musi się już tu na ziemi zapoczątkować przez Komunię św. Każda Komunia św. czyni cię zdolniejszą do obcowania przez całą wieczność z Bogiem.

A więc, Królu mój, o nic Cię nie proszę, choć wiem, że wszystko mi dać możesz. Proszę Cię tylko o jedno: zostań Królem na wieki mego serca, to mi wystarcza.

Dziś odnawiam poddaństwo swemu Królowi przez wierność natchnieniom wewnętrznym.

5. + Dziś nie wysilam się na żadne jakieś specjalne przygotowanie. Nie umiem nic pomyśleć, choć wiele czuję. Tęsknię za chwilą, w której Bóg przyjdzie do mojego serca. Rzucam się w Jego objęcia i mówię o nieudolności i nędzy swojej. Wylewam cały ból serca swego: że tak Go miłować nie mogę, jak pragnę. Wzbudzam akty wiary, nadziei i miłości i tym żyję cały dzień.

6. + Dziś moje przygotowanie jest krótkie. Wiara silna i żywa nieomal rozdziera zasłonę miłości. Obecność Boża przenika me serce, jak promień słońca kryształ. W chwili gdy przyjmę Boga, cała istota moja jest w Nim pogrążona. Zdumienie i podziw mnie ogarnia, widząc wielki majestat Boży, który się zniża do mnie, która jestem nędzą samą. Wyrywa się z mej duszy wdzięczność ku Niemu za wszystkie łaski, których mi udziela, a szczególnie za łaskę powołania do wyłącznej służby swej świętej.

7. + Dziś pragnę się w Komunii świętej zjednoczyć jak najściślej z Jezusem przez miłość. Tak gorąco pragnę Boga, że zdaje mi się, że się nie doczekam chwili, w której kapłan poda mi Komunię świętą. Dusza moja wpada jakby w omdlenie za Bogiem. *CDN.*

Trudne
pytania

dr Marian Kaszowski

Teologia Kościoła

w pytaniach i odpowiedziach

<https://www.teologia.pl>

Poznaj, by zrozumieć

RACHUNEK SUMIENIA: CZYNNIKI OGRANICZAJĄCE WOLNOŚĆ DZIAŁANIA I ZMIENIAJĄCE CIĘŻAR GRZECHU



POSTANOWIENIE POPRAWY

Autentyczne nawrócenie, połączone z przeżywaniem bólu z powodu swoich grzechów, musi łączyć się z pragnieniem rozpoczęcia życia opartego na miłości do Boga i do ludzi. Prawdziwy żal za grzechy zawsze łączy się nierozdzielnie z postanowieniem poprawy: kto żałuje, ten chce się poprawić i na odwrót, postanowienie poprawy jest znakiem autentycznego żalu nawet wtedy, gdy ktoś nie przeżywa silnej, uczuciowej skruchy.

Pyt.: Na czym polega ogólne, a na czym — szczegółowe postanowienie poprawy?

Odp.: Przystępując do sakramentu pojednania, powinniśmy chcieć zerwać ze wszystkimi grzechami, które znieważają Boga. Oprócz ogólnego pragnienia unikania wszystkich grzechów dobrze jest zrobić sobie — przed każdą spowiedzią — jakieś szczegółowe postanowienie. Może ono być podwójne: unikać jakiegoś jednego grzechu i starać się o czynienie jakiegoś dobra, np. nie opuszczać modlitw, a przed każdą rozmową z Bogiem uświadomić sobie wyraźnie Jego obecność; nie zaniedbywać uczestnictwa we Mszy św. i starać się wstępować do kościoła, ilekroć się koło niego przechodzi; unikać lekceważącego wymawiania imion świętych i przypomnieć sobie w ciągu dnia o obecności Chrystusa, często Mu dziękować za wszystkie dary; nie wyśmiewać się z kazań, lecz słuchać ich uważnie i zadawać sobie pytanie, co Bóg chciał mi przez nie powiedzieć; unikać wprowadzania atmosfery kłótniowości i niepokoju, a starać się o tworzenie klimatu radości i spokoju, podnosić na duchu; nie mówić niepotrzebnie przykrych rzeczy, natomiast często innych doceniać, chwalić, wyrażać uznanie, dziękować, umacniać dobrym słowem; nie burzyć jedności, lecz ją budować przez godzenie ludzi ze sobą; nie poniżać drugiego, lecz starać się w nim dostrzegać zalety, cechy pozytywne oraz samego Chrystusa; nie obmawiać innych, lecz mówić o pozytywnych cechach bliźniego, starać się uważnie słuchać innych, wczuwać się w ich problemy; zwalczać lenistwo i przed każdą czynnością zastanawiać się nad tym, jak ją wykonać, aby była najbardziej zgodna z wolą Ojca niebieskiego, wzbudzać odpowiednią intencję przed każdą wykonywaną pracą, np. ofiarować trud pracy w intencji ludzi oddalonych od Boga itp.

Pyt.: Jakie znaczenie może mieć

przedstawienie spowiednikowi swojego szczegółowego postanowienia poprawy?

Odp.: Poinformowanie spowiednika, jakie jest moje szczegółowe postanowienie poprawy, ułatwi mu podjęcie się odpowiedniego kierownictwa duchowego. Można mu także powiedzieć, jakie wskazówki już otrzymaliśmy od niego, od innych spowiedników, w jakiej mierze nam pomogły lub były trudne do spełnienia itp. Dobrze jest powiedzieć, co nam dotąd pomagało w wypełnianiu szczegółowych postanowień i w poprawie życia, a co nam przeszkadzało.

Pyt.: Jak postąpić, gdy nękają nas obawy, że po spowiedzi znowu powrócimy do swoich grzechów i nie poprawimy się?

Odp.: Zastanawianie się nad sobą prowadzi wielu ludzi do stwierdzenia, że są „zerem”, „bagnem moralnym”, „niczym”. Odkrycie swego egoizmu kończy się nieraz gorzkim zniechęceniem i pesymistycznym orzeczeniem, że niczego się już nie da zmienić. Do takiego zniechęcenia prowadzi brak wiary w moc Ducha Świętego, w potęgę łaski Bożej oraz w to, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych (por. Mt 19,26). Dzięki Bożej pomocy możemy czynić dobro. Łaska pomaga nam także zdecydowanie pragnąć tego, co dobre i szlachetne. „Albowiem to Bóg — poucza św. Paweł — jest w nas sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą” (Flp 2,13). Powinniśmy zatem prosić Boga o Jego łaskę. Samą spowiedź możemy też traktować jako szukanie pomocy u Chrystusa. On bowiem daje nam pomoc niezbędną do przemiany życia. Zbawiciel zapewnia nas: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

Pyt.: Czy faktycznie nie poprawiają się i nie doskonałą osoby ciągle popadające w te same grzechy?

Odp.: Nieraz wierzący popadają w pesymizm, ponieważ zauważają, że ciągle popełniają te same grzechy i nie potrafią spełnić swoich postanowień. Przemiana człowieka jest procesem długofalowym, wielopłaszczyznowym i możliwe jest stopniowe doskonalenie się, pomimo powtarzających się upadków grzechowych. Poprawa ta polega na tym, że człowiek ciągle na nowo powstaje, walczy z grzechem i stara się swoje błędy naprawić dobrem, np. pomaga innym, okazuje im wiele życzliwości itp. Często zauważa się też u osób, popadających przez całe życie w te same grzechy, doskonalenie się ich odniesienia do Boga: z faryzeusza Szawła, przekonanego o swojej sile, stają się pokornym Pawłem, znającym swoje słabości i szukającym Bożej pomocy. Z powodu ciągle powtarzających się upadków zaczynają z większą pokorą patrzeć na siebie i równocześnie odczuwać większą potrzebę Bożej pomocy. Poczucie słabości skłania ich do modlitwy, do zdania się na pomoc Bożą, do pełniejszego



zawierzenia Mu, do coraz głębszego żalu za grzechy. Taka postawa wobec Boga jest wielkim udoskonaleniem życia, choć na ogół nie zauważanym przez człowieka. Powtarzające się upadki utrzymują często człowieka w postawie celnika, który w świątyni „stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika” (Łk 18,13). Gdyby nam się wszystko w życiu udawało, moglibyśmy popaść

w niebezpieczną dla zbawienia postawę faryzeusza, który stanął w świątyni i tak się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam” (Łk 18,11-12). Taka faryzejska postawa uniemożliwia uzyskanie Bożego przebaczenia i usprawiedliwienia (por. Łk 18,14), czyli utrudnia osiągnięcie wiecznego zbawienia. *CDN.*



03.09.2021r. W czterdziestu kościołach na całych Węgrzech odbyła się polsko-węgierska modlitwa podczas peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przed 52. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Budapeszcie.

02.09.2021r. Zmarł ks. prałat Zdzisław Sochacki, proboszcz parafii archikatedralnej na Wawelu, co ogłosiło dla całego Krakowa bicie Dzwonu Zygmunt.

05.09.2021r. Mszą celebrowaną pod przewodnictwem kard. Angelo Bagnasco z Genui rozpoczął się w Budapeszcie 52. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który gromadzi przedstawicieli Kościołów z całego świata. Jego hasłem są słowa: „Wszystkie moje źródła są w Tobie”.

05.09.2021r. Modlitwa dziękczynna za polski chleb i prośba o to, by nikomu nie zabrakło środków do godnego życia oraz pokarmu, który krzepi nas duchowo, zanoszona była na Jasnej Górze. W ogólnopolskich dożynkach udział wzięli prezydent Polski i tysiące rolników.

07.09.2021r. Papież Franciszek spotkał się w poniedziałek wieczorem z grupą około 100 uchodźców z Afganistanu i innych krajów - podał Watykan.

07.09.2021r. Po raz pierwszy Papież Franciszek, patriarcha Bartłomiej i arcybiskup Canterbury Justin Welby wspólnie ostrzegli o niebezpieczeństwach zagrażających naszej planecie.

08.09.2021r. 75 lat temu polscy biskupi poświęcili Polskę Niepokalanemu Sercu Maryi.

08.09.2021r. Duch Święty mówi nam, że żyjemy w „czasach Maryi”. Wzywa nas, byśmy przyjęli na nowo ten znak pocieszenia i pewnej nadziei, który ma imię, oblicze i serce Maryi – pisze Papież w przesłaniu na rozpoczęcie 25. Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego i Maryjnego. Tym razem ze względu na pandemiczne obostrzenia odbywa się on w formie wirtualnej pod hasłem: „Maryja między

teologiami i kulturami dzisiaj. Wzorce, komunikacje, perspektywy”.

09.09.2021r. Już 1 października do kin w całej Polsce trafi portugalsko-amerykański film „Fatima” w reżyserii Marco Pontecorvo.

10.09.2021r. Eucharystia przynosi życie wieczne, przekracza wszelkie bariery i jest spotkaniem z żywym Bogiem, którego nie można zastąpić żadną inną aktywnością ani telewizyjną transmisją – przypomina w rozmowie z KAI abp Stanisław Gądecki.

11.09.2021r. Sytuacja uchodźców z Afganistanu była jednym z tematów rozmowy papieża Franciszka z przewodniczącym Rady Europejskiej Charlesem Michele.

11.09.2021r. Zakończył się VI Kongres Nowej Ewangelizacji w Łodzi.

13.09.2021r. Ponad 2 mln widzów śledziło w mediach beatyfikację kard. Wyszyńskiego i matki Czackiej.

12.09.2021r. Papież Franciszek przybył w niedzielę po południu do Bratysławy, gdzie rozpoczął czterodniową pielgrzymkę.

12.09.2021r. Pierwszy kościół bł. kard. Wyszyńskiego stanie w Ochotnicy Dolnej. Podczas beatyfikacji Prymasa Wyszyńskiego papieski delegat kard. Marcello Semeraro poświęcił kamień węgielny pod budowę ich świątyni.

13.09.2021r. Pierwsze w Polsce sanktuarium bł. Kard. Stefana Wyszyńskiego ustanowione zostało 12 września w Zuzeli. Kilka dni później ustanowiono je w Kobylance (Zachodniopomorskie).

14.09.2021r. 58. Sympozjum Biblistów Polskich obradowało dwa dni w Radomiu. Stowarzyszenie Biblistów Polskich proponuje, by kard. Wyszyński został patronem Polski.

14.09.2021r. Bp Nitkiewicz na Świętym Krzyżu: Nie możemy zrezygnować z wywyższania krzyża, chociaż świat wynosi co chwila na piedestał kolejnych fałszywych bożków, uwodząc serca milionów ludzi.

15.09.2021r. Papież Franciszek przebywający na Słowacji modlił się w środę z biskupami tego kraju w narodowym sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Szasztynie.

21.09.2021r. Bp Krzysztof Włodarczyk, dotychczasowy biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, został mianowany biskupem diecezji bydgoskiej.

23.09.2021r. Rozpoczęło się diecezjalne pielgrzymowanie maturzystów na Jasną Górę

25.09.2021r. Ogólnopolskie czuwanie Odnowy w Duchu Świętym trwało na Jasnej Górze.

25.09.2021r. Papież do Ruchu Focolari: jedność jest marzeniem Boga.

25.09.2021r. W Ochotnicy Dolnej powitano uroczystości relikwie błogosławionego niedawno kardynała.

26.09.2021r. Na Jasnej Górze odbyły się centralne w Polsce obchody Roku św. Józefa i Roku Rodziny Amoris Laetitia z udziałem uczestników 37. Pielgrzymki Małżeństw i Rodzin.

27.09.2021r. Nasz głos nie jest potężny, ale niesie echo wieków: ma tylko jedno imię do głoszenia na dachach całego świata - Jezus Chrystus. On jest prawdziwą nadzieją Europy, bowiem jest prawdą, a tylko prawda czyni wolnymi - napisali biskupi po Zebraniu Plenarnym Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE).

28.09.2021r. Dziś odbyła się kolejna edycja "Koronki na ulicach miast" - w 180 miejscowościach.

29.09.2021r. Papież do Polaków podczas audiencji generalnej: Bądźcie zwiastunami łaski i miłosierdzia Boga.

29.09.2021r. Ojciec Święty mianował metropolitę lubelskiego i Wielkiego Kanclerza KUL, abp. Stanisława Budzika członkiem Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej.

01.10.2021r. Rzecznik KEP: Módlmy się na różańcu o pokój na świecie i ustanie pandemii.

02.10.2021r. Relikwie bł. kard. Stefana Wyszyńskiego zostały uroczystie wprowadzone na Jasną Górę.

03.10.2021r. W Kaliszu od 3 do 7 października odbyły się Narodowe Rekolekcje połączone z aktem zawierzenia Narodu i Kościoła w Polsce Świętemu Józefowi.

04.10.2021r. Pierwsze dane statystyczne pokazują, że w tym roku formację w seminariach duchownych diecezjalnych i zakonnych podjęło o ok. 15 proc. mniej młodych mężczyzn niż rok temu.

05.10.2021r. Polscy biskupi rozpoczęli wizytę ad Limina, pierwszą od siedmiu lat. Do końca października przybędą ordynariusze i biskupi pomocniczy ze wszystkich ponad 40 diecezji.

05.10.2021r. W sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach zakończył się dziś V Międzynarodowy Kongres Apostołów Bożego Miłosierdzia.

06.10.2021r. Papież utworzył fundację wspierającą katolickie szpitale. Ojciec Święty postanowił wesprzeć ekonomicznie prowadzone przez Kościół placówki służby zdrowia.

07.10.2021. Papież zapowiedział ogłoszenie św. Ireneusza Doktorem Kościoła

07.10.2021. Papież Franciszek błogosławił wiernym uczestniczącym w uroczystości zawierzenia Narodu i Kościoła w Polsce św. Józefowi

09.10.2021. Papież spotkał się z parlamentarzystami przed szczytem klimatycznym.

Papież Franciszek przyjął w Auli Pawła VI w ok. 500 uczestników spotkania Unii Międzyparlamentarnej, aby wspólnie przygotowywać się do szczytu ekologicznego.

10.10.2021. W Sandomierzu odbyły się uroczystości ku czci patrona miasta i diecezji bł. Wincentego Kadłubka.

11.10.2021r. Pod hasłem „Nie lękajcie się!”, w Polsce i w środowiskach polonijnych na całym świecie 10 października 2021 r. obchodzony był 21. Dzień Papieski.

11.10.2021r. Franciszek mianował nowego mistrza ceremonii papieskich. Został nim ks. Diego Ravelli.

13.10.2021r. Kilka tysięcy wiernych wzięło udział we wtorek w uroczystościach w Fatimie rozpoczynających dwudniowe obchody 104. rocznicy zakończenia objawień.

14.10.2021r. "Aborcja to zabójstwo, niedozwolone jest to, by stać się współnikiem" - powiedział papież Franciszek włoskim farmaceutom szpitalnym w czwartek.

15.10.2021r. Polscy biskupi rozmawiali z papieżem o migrantach na granicy z Białorusią i potrzebie korytarzy humanitarnych

17.10.2021r. 9-10 października w Rzymie, a dziś we wszystkich diecezjach świata zostało zainaugurowane - zwołane przez papieża Franciszka XVI - Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”.

19.10.2021r. "Błogosławiony Stefan Wyszyński - nowy święty na współczesne czasy" to tytuł pierwszej konferencji naukowej organizowanej po beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia. na Uniwersytecie jego imienia w Warszawie. *opr. info.wiara*

Z Archidiecezji Przemyskiej

28 sierpnia 2021 r. w sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Paclawskiej odbyła się III Archidiecezjalna Pielgrzymka Osób Starszych i Chorych.

28 sierpnia 2021 r., odbyła się Pielgrzymka Ruchu Światło–Życie Archidiecezji Przemyskiej do Bazyliki Archikatedralnej w Przemyślu.

28 sierpnia 2021 r., w sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie odbyło się spotkanie formacyjne Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej.

29 sierpnia 2021 r., w sanktuarium Matki Bożej Królowej Nieba i Ziemi w Jaśliskach odbyły się 38. Dożynki Archidiecezji Przemyskiej połączone z Dożynkami Gminy Jaśliska. Oprawę muzyczną uroczystości sprawował nasz zespół „Łęczanie”.

W niedzielę, **29 sierpnia 2021 r.** w Rymanowie-Zdroju odbyła się 6. edycja Festynu Dobroczyńnego „W hołdzie prześladowanym chrześcijanom”. W tym roku zbierano środki na pomoc w obozie uchodźców Bidibidi w Ugandzie.

27-29 sierpnia 2021 r., w Wybrzeżu k/Dubiecka odbywał się 26. Zlot Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej.

30 sierpnia 2021 r., na wieczornej Eucharystii w Jarosławskim Opactwie spotkali się Pracownicy i Wolontariusze Radia FARA.

Archidiecezja przemyska może się cieszyć nowym misjonarzem. Do pracy w Kamerunie został posłany ks. Marek Kapłon, który od 3 lat przygotowywał się do pracy misyjnej. Uroczystość posłania odbyła się w niedzielę, **5 września 2021 r.**, w Bazylice Grobu Bożego w Przeworsku, a przewodniczył jej abp Adam Szal.

W sobotę, **4 września 2021 r.**, w kościele pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego na Kazanowie w Przemyślu odbył się 37. Dzień Wspólnoty Ruchu Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej.

8 września 2021 r., odbyła się XXII Pielgrzymka Służb Mundurowych Województwa Podkarpackiego do Sanktuarium Matki Bożej Leżajskiej połączona z XXII Dożynkami Powiatowymi.

11 września 2021 r., w Ośrodku Formacyjno-Wypoczynkowym Domowego Kościoła „NAZARET – HELUSZ” odbył się dzień skupienia dla małżeństw należących do wspólnoty Domowego Kościoła.

14 września 2021 r., w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krośnie odbyło się kolejne spotkanie modlitewne za wstawiennictwem św. Papieża Polaka.

11 września 2021 r., w parafii pw. św. Józefa w Muninie odbyła się doroczna Pielgrzymka Pracowników Służby Zdrowia Archidiecezji Przemyskiej. Centralnym punktem wydarzenia była Eucharystia, której przewodniczył abp Adam Szal.

W Ośrodku Formacyjno-Wypoczynkowym Domowego Kościoła „NAZARET – HELUSZ” w dniach **10-12 września 2021 r.** odbyło się spotkanie formacyjne uczestników Szkoły Ceremoniarza.

16 września 2021 r., w sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie odbyła się kolejna modlitwa za Ojczyznę przez przyczynę tego Patrona Polski.

18 września 2021 r., w Krośnie odbyło się wyjątkowo jednodniowe Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej. Młodzi wzięli udział m.in. w nabożeństwie, adoracji Najświętszego Sakramentu, spotkaniach w grupach, koncertach ewangelizacyjnych i uroczystej Eucharystii, której na zakończenie przewodniczył abp Adam Szal.

24 września 2021 r., w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu alumni uroczystie rozpoczęli nowy rok akademicki 2021/2022. Wydarzenie rozpoczęła Eucharystia w górnej kaplicy seminarium, której przewodniczył abp Adam Szal. W tym roku formację rozpoczęło 47 kleryków, w tym 10 na pierwszym roku.

25 września 2021 r., w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłowce odbyła się Pielgrzymka Róż Żywego Różańca Archidiecezji Przemyskiej oraz diecezjalne dziękczynienie za beatyfikację kard. Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej.

25-26 września 2021 r., w sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym odbywały się uroczystości odpustowe oraz dziękczynienie za dar 100-lecia Zgromadzenia św. Michała Archanioła.

2 października 2021 r. maturzyści Archidiecezji Przemyskiej udali się do swej Matki na Jasną Górę.

Od **8 października** w Rzymie trwa wizyta „Ad limina Apostolorum”, w której biorą udział biskupi archidiecezji przemyskiej. Oprócz codziennych wspólnych Eucharystii w watykańskich Bazylikach jest czas na spotkania w różnych Kongregacjach, Dykasteriach Kurii Rzymskiej i Radach Papieskich. Abp Adam Szal, metropolita przemyski odwiedził m.in. Kongregację Spraw Kanonizacyjnych i Kongregację ds. Ewangelizacji Narodów.

W sobotę, **9 października 2021 r.**, w Jarosławskiej Kolegiacie odbyła się VI Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin do Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin.

W niedzielę, **10 października 2021 r.**, gdy w Polsce obchodzono XXI Dzień Papięski pod hasłem „Nie lękajcie się!” w Archidiecezji Przemyskiej odbyła się Pielgrzymka Młodzieży do Bazyliki Archikatedralnej w Przemyślu. Wydarzeniem tym został oficjalnie inaugurowany nowy rok pracy formacyjnej we wspólnotach katechetycznych i parafialnych.

W ubiegłą niedzielę, **10 października 2021 r.**, w Domu Rekolekcyjnym w Rzepedzi zakończył się Kurs Ewangelizacja, który był pierwszym przystankiem na formacyjnej drodze oazowiczów po pierwszym stopniu Oazy Nowego Życia. W weekend był czas na modlitwę, spotkania w grupach, warsztaty i poznawania nowych form ewangelizacji, np. w sieci.

W Archidiecezji Przemyskiej trwają prace nad statutem dla wspólnoty „Przyjaciele Oblubieńca”. Podstawową przestrzenią ich życia jest parafia, w której wzrastają i którą pragną ewangelizować.

O szczegółach dotyczących charyzmatu i działalności wspólnoty opowiedział w programie „W rytmie wydarzeń” – **13 października 2021 r.**, ks. Piotr Spyra, wicemoderator generalny wspólnoty.

W niedzielę, **17 października 2021 r.**, podczas Mszy świętej w Bazylice Archikatedralnej w Przemyślu zainaugurowano uroczystie diecezjalny etap powszechnego Synodu Biskupów ogłoszonego przez papieża Franciszka. Eucharystii przewodniczył abp Adam Szal. *opr. radioFara*

Nasza rzeczywistość

„Bzdura”- 655 lat Łęk Dukielskich to fałsz. Nie ma jednoznacznej, pewnej daty lokacji Łęk czyli – tak naprawdę jacyś uzurpatorzy ogłosili wszem i wobec (nie wiadomo dlaczego i kiedy), że wioska ma nazwę bez daty jej założenia. Taki oto wniosek można wysunąć po artykule redaktorki lat PRL-u, niejakiej VG-B. na stronie internetowej Łęki Dukielskie – Historia i Współczesność.

Na wstępie chciałem przeprosić za błąd literowy, a w zasadzie cyfrowy w tekście jaki zamieściłem w ostatnim jesiennym wydaniu gazety parafialnej „Powołanie”(zamiast 655 rocznicy, napisałem 665), co skrętnie wytknęła mi redaktorka. Pominę już inwektywy, jakimi obrzuciła moją osobę (musiałem się do nich już od jakiegoś czasu przyzwyczaić), nie ma sensu się nad tym w zasadzie rozwodzić. Dostało się również byłemu proboszczowi oraz Pani Dyrektor Beacie Węgrzyn, za brak reakcji wobec tego, co się dzieje w związku z kolejnymi obchodami rocznicowymi naszej wioski. Pani redaktor nie omieszkała także podważyć sens podobnych działań mieszkańców wsi Kobylany, Rogi oraz Miejsca Piastowego, kwestionując daty lokacji ich miejscowości.

Oczywiście, ustalenie konkretnej daty lokacji każdej miejscowości jest bardzo trudne ze względu na brak stosownych dokumentów świadczących jednoznacznie o tym, ale w wielu przypadkach tego rodzaju przyjmuje się najbardziej wiarygodną datę w oparciu o różne przesłanki pochodzące z możliwie wszystkich źródeł. Tak też było w przypadku naszej wioski.

W tym miejscu chciałbym jasno oświadczyć, że nie jestem historykiem i nie brałem udziału w ustalaniu daty lokacji Łęk Dukielskich, co sugeruje redaktorka, ani też nie byłem przewodniczącym budowy pomnika. Byłem, jak zawsze w przypadku innych inicjatyw, zaangażowany w jego powstanie, gdyż uważałem i nadal uważam, że tak powinien zachować się każdy, któremu nie jest obojętny wizerunek naszej wioski. Ponadto jako osoba pełniący funkcje społeczne jestem wręcz zobligowany aby czuwać nad tego typu zagadnieniami.

Co dotyczy redaktorki, to właśnie ona była zaangażowana w tą sprawę dużo wcześniej, jeszcze przy zbieraniu materiałów do wydania monografii, „Moje Łęki Dukielskie”, kiedy to współpracowała z autorem książki Henrykiem Kycem i wtedy nie kwestionowała tej daty. Nie kwestionowała jej do czasu, tj. do momentu, kiedy przestano się jej podporządkowywać. Ja również byłem nachodzony i namawiany do zmiany podejścia do spraw wiejskich, w tym inicjatywy budowy pomnika. „Nie ze mną te numery - B”. Buja i samouwierbienie samej siebie w przypadku tej osoby są nieograniczone. Uważa się za samoistny, intelektualny autorytet, dający

jej prawo do oceny działań jakie się dokonały i dokonują w naszej miejscowości (ale okazuje się, że nie tylko w naszej). Pomimo tego, że czasy nakładania cenzury już się skończyły, to niektórzy dalej myślą, że żyją w czasach, kiedy jednoosobowo decydowano o tym, co słuszne, a co nie, co można i komu można, a czego robić nie wolno. Kto myśli, że ona robi to co robi dla dobra naszej wspólnoty, jest w błędzie.

Cała ta awantura wywołana przez redaktorkę spowodowana była tym, że nie zgadzała się co do miejsca, gdzie ten pomnik miał być posadowiony. Otóż, robiła wszystko, ażeby nie dopuścić do postawienia go tu gdzie stoi, czyli w miejscu najlepszym z możliwych; miejscu godnym dla tego rodzaju budowli. A jest to pomnik dedykowany ku pamięci naszych potomków, ludzi oddanych dla naszej wioski, którzy na wszelkie sposoby przyczyniali się do jej pomyślności. Po przeprowadzonej lustracji terenowej naszej wioski przez osoby znające się na rzeczy zdecydowano, że jedynym miejscem dla tego typu obiektów jest właśnie to miejsce. Teren dobrze zlokalizowany, widoczny, na wzgórzu, dostępny dla każdego. Trudo było walory tego miejsca podważyć, więc wysunięto przez redaktorkę i kilkoro jej sprzymierzeńców zarzut, że jakoby ten pomnik miał stanąć na terenie parafialnym, co nie było prawdą oraz blisko kościoła parafialnego. Ten fakt najbardziej uwierał redaktorkę i tych nielicznych, którzy stali po jej stronie, a kto to był, mogą się państwo domyślić (chyba nietrudno).

Taka sytuacja nie mogła dalej trwać, tym bardziej że w projekt pomnika były zaangażowane osoby spoza naszej wioski (także byli mieszkańcy), specjaliści wysokiej klasy w tej dziedzinie, którzy byli przez redaktorkę nękanymi słownie i e-mailowo. Istniało zagrożenie że wycofają się z zaangażowanych już działań dotyczących wykonania tablic, które miały być umiejscowione na dwóch obeliskach. Po wielu rozmowach z nimi, prowadzonych przez członków komitetu budowy pomnika udało się ich przekonać do niepoddawania się atakom i dokończenia rozpoczętych prac. Były to bardzo trudne zagadnienia, wymagające profesjonalizmu, zaangażowania i poświęcenia. Za wszystko, co się z tym działaniem wiązało, zarówno dobrego jak i złego, pragnę kolejny raz wszystkim osobom zaangażowanym szczerze i serdecznie podziękować. Podziękowanie kieruję również do wszystkich mieszkańców, którzy wsparli finansowo ten projekt, bo bez tego nie moglibyśmy dokonać tego wiekopomnego dzieła. Dzieła, którego mogą nam niejedni pozazdrościć.

To jest dzieło wszystkich dla wszystkich. Nie ma tutaj nikogo wybranego, szczególnego. Pojawianie się pod pomnikiem świadczy o naszej wspólnoty o naszej empatii do drugiego człowieka, kulturowaniu wartości patriotycznych, szanowaniu przodków i byciu odpowiedzialnym wobec Boga i historii. Okazuje się, że ingerencja jednej osoby spoza naszej wspólnoty powoduje ciągłe zamieszanie oraz burzy ten wypracowany wspólnie przez lata sposób decydowania

o naszych lokalnych sprawach. Stara się podważać ich sens, wręcz żądając wycofania się z nich, odbierając niejako prawo do decydowania o tym, co możemy, a czego nam nie wolno. Częściowo udaje się jej osiągać swój cel, poprzez wpływanie na niektóre osoby, które dają się manipulować. Mam nadzieję, że zrozumieją z czasem, iż nie mają racji, a racja jest po stronie zdrowego rozsądku i osobistej odpowiedzialności.

Uroczystości związane z 650. rocznicą naszej wioski i oficjalnym oddaniem „Pomnika Wdzięczności” odbyły się w sierpniu, stąd też kolejne rocznice wypadają w tym miesiącu i co w tym dziwnego, niedorzecznego? Taką decyzję podjęli członkowie komitetu budowy pomnika po to, aby stale podtrzymywać pamięć o historii naszej miejscowości i tych wszystkich, którzy ją tworzyli. To po to ten pomnik powstał i właśnie w sierpniu ma nam o tym przypominać. Ponadto, nie zapominamy o innych, ważnych - tym razem dla całego kraju datach, jak 3 maja (Święto Konstytucji), czy 11 listopada (Święto Odzyskania Niepodległości), kiedy również spotykamy się pod pomnikiem składając kwiaty i zapalając znicze oraz odmawiając modlitwę w intencji wszystkich, których ten pomnik upamiętnia. Czy trudno to zrozumieć? Czy można takie rzeczy kwestionować?

Proszę o rozważenie w swoim sumieniu wszelkich aspektów dotyczących pomnika oraz uroczystości z nim związanych i odpowiedzieć sobie na pytanie, o co w tym wszystkim chodzi? O co w tym wszystkim chodzi osobie, która praktycznie nic nie zrobiła dla naszej wioski, a pozwala sobie, od długiego już czasu, na zaburzanie porządku społecznego w naszej wspólnocie.

Proszę wybaczyć, że pozwoliłem sobie na dość agresywny ton wobec redaktorki, krytykującej moje działania, praktycznie od 2016 roku. Takie zachowanie jest nie w moim stylu, lecz nie mogłem już dalej puszczać mimochodem kierowanych wobec mnie ciągłych, mniej lub bardziej bezpardonowych i bezczelnych oszczerstw, kłamstw i pomówień. Stąd moja reakcja. W swoim działaniu zawsze kieruję się dobrem mieszkańców naszej wioski. Nigdy nikogo nie oczerniam i nie atakuję i dla każdej osoby mam głęboki szacunek. Natomiast zarzucanie mi robienia czegokolwiek dla pokłasku, jak to ocenia wspomniana osoba, odbieram jako potwarz. Nie czuję się ani lepszy, ani gorszy od pozostałych ludzi i jeśli coś proponuję, to zawsze proszę o rozważenie tematu samemu i podjęcie własnej, niewymuszonej decyzji, czy poprzeć daną sprawę, czy nie. Nie mam z tym problemu i nie szukam sobie wrogów, mimo, że nie ze wszystkim co się dzieje zawsze się zgadzam. Tak wyobrażam sobie funkcjonowanie w społeczności, a wszystkich państwa proszę o wyrozumiałość w stosunku do moich działań.

Niech ten najbliższy czas będzie czasem zadumy i refleksji nad przeszłością, a także czasem przemyśleń co do naszej przyszłości. Zagrożeń nie brakuje z każdej strony. Silna, suwerenna Polska jest nie w smak



lewackim biurokratom europejskim, czego dają obecnie wyraz, bez pardonowo oskarżając nasz kraj o brak

praworządności. To ma być narzędzie do wywarcia presji na polskim rządzie i parlamencie do podporządkowania się dyktatowi europejskich elit. Niestety, w tej grze aktywny, negatywny udział biorą także lewicowi europosłowie z Polski, co zakrawa z ich strony na zdradę naszych narodowych interesów. Ewidentnie szkodzą naszemu państwu. Musimy o tym wiedzieć i nie dawać się omamić narracji ze strony opozycji o dążeniu polskiego rządu do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej. Byliśmy, jesteśmy i będziemy w Europie wolnych, suwerennych narodów, zachowując własne wartości, własną kulturę i budując własną tożsamość opartą o wartości chrześcijańskie.

Takiej Polski potrzebujemy i takiej Polski brośmy przed atakami europejskiego lewactwa. Życzymy sobie wytrwania w obronie Polski wolniej i niepodległej.

Andrzej Kręzałek

Beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego oraz Matki Elżbiety Czackiej



12.09.2021r.

Papież Franciszek włączył do grona błogosławionych kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, oraz Elżbietę Czacką -

fundatorkę Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. List Apostolski odczytał w imieniu papieża w czasie uroczystości beatyfikacyjnych w Warszawie kard. Marcello Semeraro.

Z udziałem najwyższych władz państwowych - prezydenta RP, marszałków Sejmu i Senatu oraz członków rządu na czele z premierem - rozpoczęła się w niedzielę w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie msza beatyfikacyjna. Liturgii przewodniczył prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro. 7 tys. wiernych, 600 kapłanów i 120 biskupów było świadkami świętości.

Cuda za wstawiennictwem matki Czackiej - pięciocentymetrowy guz krtni siostry zakonnej zniknął. Kard. Wyszyńskiego - przygnieciona belką huśtawki dziewczynka odzyskała zdrowie. To one 12 września niosły w beatyfikacyjnej procesji relikwie niezwykłych orędowników.

Wspomnienie liturgiczne Matki Elżbiety Róży Czackiej obchodzone będzie 19 maja, a wspomnienie kard. Stefana Wyszyńskiego - 28 maja. za: *info/KAI*



Od czasów tragedii smoleńskiej Polska nie była pod takim ostrzałem.

Z wszystkich ataków, które seriami wyprowadzane są w kierunku rosnącej w siłę Polski, najbardziej przerażają te wewnętrzne. Zasmuca radość widoczna w wielu gazetach, że ktoś nam przyłożył. Podpowiada pismo Michnika, że w sprawie Turowa „wystarczyło, by Polacy zaczęli słuchać argumentów Czechów”. Polska winna. Poseł Andrzej Rozenek snuje wizję „wykonania wszystko to, o co prosi Unia Europejska”. Polska ma się ukorzyć. W każdej sprawie, każdym wątku, przyznają rację tym, którzy na Rzeczpospolitą naskakują. Nawet Łukaszenkę polubili, wdzięczni za otwarcie frontu migracyjnego, wspólnie tworzą teraz perwersyjny sojusz nakręcania emocji i nagłaśniania prowokacji.

Do tego znowu wybijająca pogarda dla polskości, jej historii, jej chrześcijańskiego dziedzictwa. Wymarzone upokorzenie Polaków nie może być przecież tylko współczesne, musi sięgać daleko wstecz. Do Polski szlacheckiej, po II Wojnę Światową z diabelskim odwróceniem ról prawdziwego kata i milczących, niezdolnych do obrony prawdy, ofiar.

Od czasów tragedii smoleńskiej Polska nie była pod takim ostrzałem. Instytucje unijne porzuciły wszelkie demokratyczne stroje i maski, brutalnie, seriami sięgając po czystą przemoc polityczną i prawną. Amerykańska administracja, opanowana przez ideologiczne rozgrzanie, traci przewidywalność, przesuwając też wyraźnie swoje priorytety poza teatr europejski. Wytoczona przez Białoruś wojna hybrydowa z każdym tygodniem wchodzi w ostrzejszą fazę, z niemądrą pomocą części opozycji i jej mediów. Celem jest przebicie korytarza dla handlarzy ludźmi, narkotykami, dla wszelkiej przestępczości i dla infiltracji ze Wschodu. A także oczywiście destabilizacja wewnętrzna państwa. W tle żarząca się pandemia i próby politycznego rozegrania zarazy do rozedrgania społeczeństwa. Do tego znowu przysłany do kraju Donald Tusk, proponujący opozycji jako sposób na wygraną jeszcze ostrzejszą niż dotąd zimną wojnę domową. Tak - jeszcze ostrzejszą, z karami za wypicie lampki wina w towarzystwie oponentów politycznych.

Spójrzmy na to wszystko z góry. Polska, nasze państwo, my wszyscy, zdajemy dziś test o znaczeniu historycznym. Przyczyny są w pewnym sensie podobne do tych, które legły u źródeł 10 kwietnia 2010 roku. Silne, świadome celów i konsekwentnie je realizujące elity polityczne, które przeszkadzają cynizmowi i draństwu. Mocne poparcie społeczne dla wzmocnienia państwa polskiego. Doskonałe wyniki gospodarki, uwolnionej od wielu korupcyjnych rent, uczciwie a nie postkomunistycznie konkurencyjnej, wzmocnionej sensowną polityką prorodzinną i prospołeczną.

Przypominam dziś tę wielką narodową tragedię z jeszcze jednego powodu. Uczy nas ona, by w chwilach tak dużych skoków napięcia nie lekceważyć żadnego możliwego zagrożenia, dopuszczać nawet najgorsze scenariusze, włącznie z próbami fizycznej eliminacji przedstawicieli elity państwowej. Pamiętajmy też, że

mówimy o ekipie, która podjęła dzieło kontynuacji myśli państwowej tych, którzy zginęli w Smoleńsku, ze śp. prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele. Ci ludzie już nigdy nie mieli rządzić.

Wniosek drugi: Polska jest bliżej osiągnięcia fundamentalnych, strategicznych celów niż to na pierwszy rzut oka wygląda. Stąd aż tak potężny, jednoczesny nacisk z tyłu stron. Jeżeli wytrzymamy, nie damy się wytrącić z rytmu, nie damy bezprawnie zabrać sobie suwerenności i nie pozwolimy samym sobie zgubić z oczu celu, możemy na trwałe awansować do europejskiej politycznej i gospodarczej superligi. Musimy walczyć odważnie: zbroić się, twardo bronić zasad prawa unijnego i granic, uciekać spod energetycznego topora w kierunku energii atomowej.

Wniosek trzeci: trwanie stabilnej większości w Sejmie jest w tym momencie polską racją stanu. Nie jest przypadkiem, że właśnie teraz doszło do tak silnej próby rozbicia Zjednoczonej Prawicy, pod całkowicie zmyślonymi, absurdalnymi pretekstami.

Trzeba to wytrzymać. Trzeba się bić o suwerenność Polski, bo wypracowana z takim trudem szansa na awans polityczny i gospodarczy zdarza się raz na pokolenie. A i to nie zawsze. Zmarnowanie jej byłoby czymś strasliwym i haniebnym.

Michał Karnowski, Polityce.pl, 24 września

Opozycja wychowała paranoicznych hunwejbínów, którzy nie rozumieją najprostszych zasad polityki

Najprostsze i najbardziej oczywiste wydarzenia polityczne urastają w ich propagandzie do złowieszczych spisków, kryształowych nocy, czystek, dyktatur i reżimów. W tej przesadzie opozycji, która 365 dni w roku ogłasza koniec demokracji, nie chodzi tylko o bieżącą politykę ale i o kształtowanie paranoicznego elektoratu, który będzie odporny na prawdziwe zagrożenia, a jednocześnie podatny na najbardziej prymitywne manipulacje. Wojna PiS i antyPiS kiedyś się zakończy, a jakiś milion tych wyborców pozostanie z nami jak bohaterowie filmu „Świt żywych trupów”.

Tymczasem proste stwierdzenia odróżniające czarne od białego, prawdę od fałszu, nie wymagają wyżyn intelektu.

Krytyka Unii Europejskiej to nie Polexit.

Toast z politykiem PiS na urodzinach u Mazurka to nie hajlowanie z NSDAP.

Opinie Brukseli to nie święte objawienia.

Sprzeciw wobec liberalizmu nie oznacza prorosyjskości.

Strzeżenie granic to nie okrucieństwo.

Pomnik Lecha Kaczyńskiego to nie kult jednostki.

Publiczna pamięć o Janie Pawle II to nie państwo wyznaniowe.

Pamięć o Narodowych Siłach Zbrojnych to nie antysemityzm.

Krzyże w urzędach to nie kościelna okupacja.

Macierzyństwo to nie tortura (ani udręka).

Ubieranie chłopca w spodnie i zabawa w wojnę to nie homofobia.



*Suwerenność Polski to nie faszyzm.
Polska to nie „ten kraj”.*

Czy powyższe sformułowania są oczywiste?
Wygłaszając je przed wielbicielami totalnej opozycji,
można wywołać niezły spektakl paranoi lub nienawiści.
Jakub Maciejewski, wPolityce.pl, 26 września

Milczą o źródłach inflacji i cen energii

Nie jest prawdą, że w czasach komunistycznych nie można było w ogóle krytykować rzeczywistości. Bałagan, pijaństwo, niedoróbki, ciągły brak towarów i usług, niska ich jakość - o tym wszystkim mówiono, często z pazurem, nawet w Dzienniku Telewizyjnym z lat 80. Istota kłamstwa polegała na czym innym: nie można było wspomnieć o przyczynach tego koszmaru codzienności czyli o niewydolnym, nieefektywnym, skostniałym w ideologicznych absurdach systemie komunistycznym. Winny mógł być, co najwyżej, kierownik lokalnej placówki.

Dużo pisał o tym w swoich felietonach i „Dziennikach” (ale je poznaliśmy później) śp. Stefan Kisielewski.

Dziś podobnie jest z cenami prądu, gazu, ogólnie energii. Martwi się ich szalonym wzrostem cała prasa, a im bardziej proeuropejska, tym martwi się bardziej. Przeliczają proniemieckie tabloidy w tabelach rosnące rachunki pań i panów emerytów, pokazują, że za wzrostem kosztów energii zdrożeje wszystko.

Tylko jednego w tych tekstach nie ma: powiedzenia, że to nie wynik skoków cen surowców, z którymi i świat i Polska umieją sobie poradzić, nie skutek spekulacji, bo ona zwykle przemija, ani nawet nie jest tego źródłem jakiś nagły brak surowców energetycznych.

Najważniejszą, pomijaną w większości tych tekstów przyczyną jest ideologiczne szaleństwo grup trzymających władzę w Unii Europejskiej. One to motywowane ideologicznie (choć tak się składa, że ideologia została tak zaprojektowana by służyć niemieckiemu przemysłowi) zarzynają europejski sektor energetyczny.

I też tak się zaskakująco składa, że polski szczególnie.

Trwa od lat, przybierająca na sile, walka o klimat. Dzielni lewicowi Europejczycy postanowili, opierając się na naukach nieletniej Greta Thunberg, uratować planetę przed podobno nieuniknionym końcem. Już nie węgiel, nie atom, ale wiatr ma nas ogrzewać. Argumenty racjonalne nie działają. Zamyka się elektrownie węglowe, które dzisiaj - dzięki systemom filtrów - nie są tymi trucicielami z lat 70. i 80., ale mogą zapewnić dobry standard wpływu na środowisko.

Zamiast skupić się na technologiach zmniejszających zanieczyszczenie środowiska zaczęto dusić przemysł.

Wprowadzono pozwolenia na emisję CO₂, rodzaj drakońskiego podatku, które windują ceny energii i koszty przemysłu. Biorąc pod uwagę, że cała UE wraz z Wielką Brytanią odpowiada za niecałe 9 procent światowej emisji CO₂, zadanie jest oczywiście niewykonalne. Jedynym skutkiem będzie, jak zawsze przy tego rodzaju szaleństwach, bieda i nędza, upadek konkurencyjności gospodarki europejskiej.

Wspomniane wyżej tytuły gazet są potwierdzeniem, że to już za rogiem.

A na horyzoncie „fit for 55” - jeszcze bardziej

drakońskie przykręcenie śruby. A także, jak czytam, wyjątkowo sroga zima.

Ilu ludzi będzie musiało dużo wycierpieć, by i to szaleństwo się skończyło?

Michał Karnowski, wPolityce.pl, 13 października

Opozycja oswaja Polaków z wasalnym podejściem do suwerenności.

Politycy i dziennikarze opozycji zwracający się z podziękowaniem do Komisji Europejskiej za jej ingerencję w powstrzymanie polskiego rządu przed zmianami w państwie to upokarzające kuriozum. Niech by krytykowali PiS, rząd, niech by rozmawiali o tym z politykami Zachodu, ale po tym jak nieustannie proszą Berlin i Brukselę o interwencję, teraz za nią publicznie dziękują. W mediach i debacie publicznej wykuwa się wdzięczność za zagraniczną interwencję w sprawę polskie.

Nawet komuniści się wstydzili. Polityka i historia dostarczają przykładów, gdy ośrodki władzy - słabej i zdegenerowanej - prosiły o pomoc Zagranicę, by spacyfikować siły wewnętrzne, ale jednak robiły to z pewną dozą wstydu. Gdy Jakub Berman tłumaczył się przed Teresą Torańską z sowieckiej protekcji, krzyczał do niej, że ona nic nie rozumie, że bez tego powojenna Polska miałaby granice Księstwa Warszawskiego, że sowieckiej pomocy nie chcieli, ale nie mieli innego wyjścia.

Sowieccy oficerowie, którzy mieli zostać nad Wisłą po 1944 roku, przybierali polskie nazwiska, bo jednak demonstracyjna ingerencja w wewnętrzne sprawy PRL była nieco wstydliva. Jaruzelski do końca życia zaprzeczał, że prosił Breżniewa o sowieckie czołgi, bo przecież była to kompromitacja generała.

Nawet gdy buntowano się przeciw władzy, jak najbardziej narzuconej, niedemokratycznej, jak to robiła Solidarność, to nie proszono o sankcje na cały kraj. A tutaj mamy demokratycznie wybraną władzę, na którą sprowadza się gromy z Brukseli i Berlina, a potem ogłasza się, że to rodzaj ochrony, że powinniśmy być wdzięczni. Oto kolejny etap upadania Polski.

Nawet Sowietarze złapali się na tym, że nad Wisłą jednak nie przejdzie propaganda o komunistycznym wyzwoleniu Polski od władzy Sanacji. Nawet Władysław Broniewski zastrzegwał w słynnym wierszu, że „obca dłoń” nie załatwi porachunków między władzą, a społeczeństwem.

Natura podległości. Ostatnia debata w Strasburgu była festiwalem uniżoności i podziękowań do Zagranicy za ingerencję w Polskę - dziękował Radek Sikorski, dziękował Andrzej Halicki, Tusk na konferencji prasował apelował o podtrzymanie zagranicznej presji. I nie rzecz tu w rozważaniach wyborczych czy partyjnych. Zostawmy na chwilę kwestię poszczególnych elektoratów, bo oto miliony widzów i czytelników lewicowo-liberalnych mediów ogląda serwilistyczne hołdy opozycji i nie słyszy żadnego komentarza oburzenia, jest osławiana z naturą wasalną.

Platforma Obywatelska i jej przybudówki wyplukują z naszej wspólnoty ten kod kulturowy, w którym rozważania o samodzielności były zawsze najważniejszym kryterium. I poprzez to - przynajmniej dla kilku milionów Polaków - samodzielność RP nie ma żadnego znaczenia.

Jakub Maciejewski, wPolityce.pl, 20.10.2021.



Bajka edukacyjna

6 września uczniowie klas 0-4 wzięli udział w przedstawieniu pt. "Hiena Lola". Lola, mi es z k a n k a S z c z ę ś l i w e g o Miasteczka była wyśmiewana i odrzucana przez swoich współmieszkańców. Trzeba najpierw kogoś poznać, aby dostrzec w nim to, co najlepsze. Wszyscy posiadamy talenty, które odkrywamy na różnych etapach naszego życia. Dzięki Loli mogliśmy zrozumieć, że każdy człowiek jest inny i powinien być szanowany.

Wizyta księdza biskupa

14 września gościliśmy w szkole Księdza Biskupa Stanisława Jamrozka. Z tej okazji nieco „przyśpieszyliśmy” akademię przybliżającą postać naszego Patrona. Ponadto zadaliśmy o to, by równocześnie przywołać podczas okolicznościowego występu niedawno beatyfikowanego kardynała Stefana Wyszyńskiego (związanego z naszą „małą ojczyzną” m.in. przez miejsce internowania – Komańczę).

Dwóch ósmoklasistów „wcieliło się” w role naszych wielkich Rodaków, którzy jako duchowni odegrali ogromną rolę w dziejach powojennej historii. Podczas akademii prowadzący starali się zwrócić uwagę na liczne podobieństwa w ich biografjach – obaj już w dzieciństwie zostali pól sierotami, szczególnym kultem darzyli Matkę Boską, byli bardzo pracowici i obowiązkowi, przeżyli II wojnę światową, kochali Ojczyznę i tej miłości uczyli cały naród.

Spotkanie z Księdzem Biskupem upłynęło w miłej atmosferze. Nasz Gość zwrócił szczególną uwagę na piękny występ chóru, którego siły „wzmocniły” wierne absolwentki.

Sport to zdrowie

Uczniowie klasy III wspólnie z wychowawczynią dołączyli do projektu sportowego „Akademia Małych Zdobywców”. Główną ideą projektu jest zachęcenie uczniów do zdobywania nowych umiejętności ruchowych oraz podnoszenia sprawności fizycznej, kształtowania odpowiednich nawyków i postaw, w tym dotyczących zdrowego stylu życia.

Ogólnopolska akcja: „Dzieci Uczą Rodziców”

To comiesięczne lekcje podejmujące tematykę bezpieczeństwa, ekologii, kultury i historii. Dzieci dowiedzą się jak być bezpiecznym w szkole, w ruchu drogowym, jak korzystać z internetu, jak poprawnie segregować odpady oraz jak walczyć ze smogiem. Historia? Droga Polski do niepodległości, symbole narodowe to coś, co najmłodszy będą znać. Sport? Sport to zdrowie, każdy uczeń jak bezpiecznie ćwiczyć się dowie.

Spełniamy marzenia chorej Blanki

Szkolne Koło Caritas włączyło się do akcji: „Kartka dla Blanki”. Marzeniem chorej na glejaka mózgu dziewczynki było otrzymanie jak największej ilości

urodzinowych kartek. Blanka uwielbia dinozaury, dlatego uczniowie przygotowali "dinozaurowe kartki" z okazji 4. urodzin, które wysłaliśmy do dziewczynki.

Czytanie ma moc

Czytanie książek to najlepsza zabawa, jaką sobie ludzie wymyślili – napisała kiedyś Wisława Szymborska.

Aby zachęcić dzieci do czytania uczniowie klas młodszych wraz ze swoimi wychowawczyniami przystąpili do ogólnopolskiego programu czytelniczego „Czytanie ma moc”, który polega na czytaniu polecanych książek wraz z dziećmi, a także na realizacji cyklu warsztatów w ramach poszczególnych klas:

Klasa 1 – „Tropiciele słów”

Klasa 2 – „Paszport do przygody”

Klasa 3 – „Kosmos talentów”

Ogólnopolski program "Szkolne Przygody Swojaków".

Uczniowie klas młodszych wraz ze swoimi wychowawczyniami już po raz trzeci dołączyli do ogólnopolskiego programu "Szkolne Przygody Swojaków", w ramach którego uczniowie będą realizowali określone zadania. Swojaki – wśród których są także zagrożone i chronione gatunki zwierząt, będą przybliżać dzieciom rozmaite regiony Polski, w których występują. Pokażą im co kryje przyroda i jak żyć z nią w zgodzie, ale przede wszystkim wyciągną dzieci na świeże powietrze, by razem obserwować magię natury!

Odkrywamy naszą małą ojczyznę!

27 września uczniowie klasy IV uczestniczyli w wycieczce integracyjno – ekologicznej. Najpierw odwiedzili Zespół Parków Krajobrazowych w Dukli, gdzie mieli możliwość poznania fauny i flory naszego regionu, mogli z bliska przyjrzeć się dzikim zwierzętom, między innymi wilkom, dzikom, sarnom, puszczykowi. Kolejnym etapem było zwiedzanie zamku Kamieniec w Odrzykoniu. Najciekawsza okazała się sala tortur. Mimo trochę przerażających opowieści pani przewodnik o wyszukanych sposobach kar, uczniowie chętnie i z uśmiechem wypróbowali dostępne narzędzia tortur.

Lekcja o Funduszach Europejskich

Tegoroczna „Lekcja o Funduszach Europejskich VI” jest poświęcona rozwojowi lokalnemu. Uczniowie biorący udział w zajęciach dowiedzą się, dlaczego ich miejscowości powinny rozwijać się w sposób zrównoważony oraz z poszanowaniem środowiska naturalnego. Poznają możliwości zaangażowania mieszkańców w rozwój lokalny oraz źródła finansowania zmian w swoich miejscowościach. Omówiona zostanie także rola Funduszy Europejskich w procesie rozwoju lokalnego.

Wycieczka klas 1-3 do Bóbrki

23 września 2021r. uczniowie kl. 1-3 zwiedzili Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce, gdzie przeszli trasę „Śladami naftowych pionierów”. W domu Łukasiewicza zobaczyli samego Ignacego Łukasiewicza podczas eksperymentu

w swoim laboratorium oraz pracę aptekarza sprzed lat. W muzeum obejrżeli bogatą kolekcję lamp naftowych i wystawę pamiątek związanych z osobą Łukasiewicza. Ponadto zwiedzili zabytkową kuźnię, w której dawniej mieścił się warsztat mechaniczny. Widzieli wiertnice z wieżami, drewniane „kiwaki” oraz różne maszyny, urządzenia i narzędzia wykorzystywane niegdyś w kopalni ropy naftowej. Uczniowie zobaczyli szyby naftowe kopane ręcznie - „Franciszka” i „Janinę”, które są czynne do dziś. Na zakończenie wycieczki wszyscy kupili sobie pamiątki

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania

W naszej szkole tego dnia każda wychowawczyni klas 0 – 3, wiedząc ile dobrego daje dzieciom głośne czytanie, przeczytała swoim wychowankom na głos fragmenty lub całe historie ciekawych utworów. Ten dzień stał się znakomitą okazją do promocji czytelnictwa wśród młodych czytelników!

Podkarpacka Noc Nietoperzy 2021

W ramach tej akcji zorganizowano konkurs plastyczny „Podkarpackie nietoperze”, którego celem było uwrażliwienie dzieci na piękno przyrody oraz dostrzeganie jej niezwykłych walorów. Konkurs z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem, w tegorocznej edycji na ręce Jury trafiło ponad 300 prac dzieci i młodzieży z naszego województwa.

Tym bardziej serdecznie gratulujemy Adrianowi, którego praca zajęła 3 miejsce w jego kategorii wiekowej.

Adopcja serca

Kolejny raz udało nam się zgromadzić środki finansowe dla „adoptowanego” Guillou, który będzie mógł kontynuować naukę w roku szkolnym 2021/22 na misji w Nguemendouka w Kamerunie. Społeczność naszej szkoły po raz kolejny pokazała, że umie dzielić się z innymi. Wsparciem były również „złotówki” przekazane z dyskoteki zorganizowanej z okazji Dnia Chłopaka przez Samorząd Uczniowski. Siostry Misjonarki w liście skierowanym do naszej szkoły podziękowały za aktywny udział w misyjnym dziele i kontynuacji „Adopcji Serca”. Zapewniły o modlitwie i życzyły obfitych łask Bożych i św. Michała Archanioła.

XXI Dzień Papieski

10 października 2021 roku uczniowie wraz z nauczycielami i rodzicami wzięli udział w DNIU PAPIESKIM. W kościele odbyła się uroczysta Msza święta z udziałem Poczty Sztandarowej naszej szkoły, harcerki i chóru, którzy uświetnili to wydarzenie. W tym roku Dzień Papieski obchodzony był po raz dwudziesty pierwszy w niedzielę poprzedzającą 43. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Hasło tegorocznego dnia Papieskiego to nawiązanie do słów - Non abiatepaura - nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi.

Serce i pomoc

5 października 2021r. podczas uroczystego spotkania w Kuratorium Oświaty w Rzeszowie pani Dyrektor Beata Węgrzyn odebrała wstępną akredytację programu „Serce i Pomoc”. Nasza Szkoła przystąpiła do

projektu, którego celem jest pomoc uczniom klasy czwartej w przejściu na wyższy etap edukacyjny w przyjazny sposób, eliminujący niepowodzenia szkolne.

Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia

5 października nasza szkoła wzięła udział w jedenastej edycji akcji edukacyjnej „Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia”. Organizatorkami na poziomie szkoły były nauczycielki matematyki: p. Małgorzata Dzedzic i p. Katarzyna Szczurek. W tym dniu uczniowie z klas IV – VIII oraz chętni nauczyciele wzięli udział w egzaminie ze znajomości tabliczki mnożenia. Łącznie przeegzaminowano 86 osób, z czego 32 zaliczyły egzamin bezbłędnie. Najlepiej wypadła klasa VIII a – na 15 uczniów poprawnie swoje przykłady rozwiązało 10 osób. Tytuł Mistrza Tabliczki Mnożenia naszej szkoły przypadł pani Marcie Pabis, która wylosowane przykłady wykonała w rekordowym czasie 5 sekund.

Na dużej przerwie w klasach od IV do VIII przeprowadzono konkurs o tytuł Mistrza Łamigłówek Liczbowych. Zostali nimi:

- w klasie IV – Sandra Musiał
 - w klasie V – Mikołaj Wojdyła
 - w klasach VIII-myich – Mikołaj Pabis.
- Wszystkim zwycięzcom gratulujemy.

Spotkanie z leśnikiem

12. października naszą szkołę odwiedziła pani Maria Stankiewicz - pracownik nadleśnictwa w Dukli. Przybliżyła dzieciom temat zwierząt zagrożonych w naszym regionie. Zwierzęta podzieliła na grupy: ssaki, ptaki, płazy, gady i owady. Swoją prelekcję uatrakcyjniła kolorowymi ilustracjami zwierząt. Na zakończenie uczniowie mogli zadawać pytania, było ich sporo. Pani Maria zostawiła dla szkoły w prezencie trzy encyklopedie zwierząt, które zostały przekazane do biblioteki szkolnej, a dla dzieci niespodzianki w postaci odblasków, długopisów i notesów.



Święto Patrona Szkoły i KEN

14 października uroczystie świętowaliśmy Dzień Nauczyciela i Dzień Patrona naszej szkoły. Po Mszy Świętej i różańcu uczniowie, nauczyciele i rodzice przeszli do szkoły. Tam, podczas krótkiej akademii wychowankowie przedstawili kilka zabawnych scenek z życia szkoły oraz skierowali podziękowania dla nauczycieli za trud, uśmiech i nawet jedynekę, gdy była słuszna. Pamięć Patrona - nauczyciela wszechczasów - uczniowie uczcili poprzez udział w konkursach związanych z Jego pontyfikatem. Uroczystość zakończyliśmy słodkim akcentem – kremówkami ufundowanymi przez Radę Rodziców.

opr. Marta Pabis



II WOJNA ŚWIATOWA Rozwój podziemia ŁĘCCY PARTYZANCI W AKCJACH BOJOWYCH

ZAMACH NA DIEBAŁA

Do zwalczania polskiego podziemia Niemcy przeznaczili cały swój aparat terroru policyjnego, obejmujący policję bezpieczeństwa - Sicherheitspolizei (SIPO), policję porządkową - Ordnungspolizei (ORPO). W skład SIPO wchodziła policja kryminalna - Krimi-nalpolizei (KRIPO), gestapo (Geheimsstaatspolizei) oraz siły porządkowe. Na terenie Dukli działał też Grenzschutzpolizei, policja granatowa oraz policja ukraińska. Grenzschutz miał siedzibę w pałacu w oficynie północnej. Siedzibą zaś policji był budynek nad restauracją pana Skwarka.

Symbolem terroru na Dukielszczyźnie był komendant policji Paul Diebał (Majster). W 1943 r. był komendantem w Korczyni, a w 1944 r. w Dukli. Zamordował osobiście 37 Polaków. W dniu 14 czerwca 1944 r. został zlikwidowany przez patrol AK „Bekasa”. Szczegółowy opis akcji podaje uczestnik Stanisław Karnia. „Diebał zachowywał szczególną ostrożność przy poruszaniu się na zewnątrz, w czasie jazdy furmanką ze wszystkich stron otaczał się granatowymi policjantami, trzymając na kolanach automat Bergmann. W asyście miał tresowanego wilczura oraz nieodłącznego policjanta Tomczaka. Chcąc ukrócić zbrodniczą działalność Diebała Inspektorat AK z Krosna wydał dowódcy Oddziału por. Władysławowi Baranowi ps. Bekas rozkaz zlikwidowania żandarma Paula Diebała w Dukli. Patrol w składzie przedstawionym poniżej, po kilkudniowym penetrowaniu i donoszeniu przez „Małego” o ruchach i miejscach pobytu Diebała, przystąpił do akcji. Był pogodny czerwcowy dzień, o godz. 8 patrol oczekiwał na trasie od Łazów, powyżej cmentarza, na ostatnie ustalenie, gdzie znajduje się Diebał. Przybył do nas dr Strycharski, aby podtrzymać nas na duchu i życzyć powodzenia w wykonaniu zadania. Około godz. 9 przybył łącznik „Mały” z informacją, że widział Diebała, jak po wyjściu z poczty udał się wraz z psem i policjantem Tomczakiem do restauracji Kaweckiego w ratuszu na Rynku. Na sali po prawej stronie zajęli pierwszy z brzegu stolik i zaczęli ucztowanie. Broń Diebała leżała na stoliku. Mściciel i Longinus, jako obstawa, ubezpieczali lokal od zewnątrz. Rolski i Mar uskoczyli jednocześnie do wewnątrz z okrzykiem „Haende hoch” i natychmiast oddali kilka strzałów z pistoletów zabijając Diebała. Prawdopodobne jest, że postrzał jaki otrzymał Rolski w prawy przegub ręki, pochodził od Tomczaka, który wpadł pod stolik i oddał strzał (Faktycznie Rolskiego postrzelił Jerzy Vaulin „Mar” - przyp. red). W czasie pierwszych strzałów wyskoczył pies, którego zastrzelił Mściciel z automatu. W tym samym czasie pod restaurację podjechał wóz bojowy z 2 oficerami Grenschutzu. Nie ostrzelaliśmy ich, ponieważ nie było tego w programie akcji. Po obandażowaniu ręki Rolskiemu udaliśmy się wszyscy czterej w kierunku rzeki Jasiołka i przez most skrajem wsi Cergowa w szybkim marszu doszliśmy do Jasionki.

Zatrzymaliśmy wóz jadący w kierunku Dukli. Dowódca Mściciel rozkazał zawrócić i wszyscy razem odjechaliśmy w kierunku Lubatówki. Będąc ok. 1,5-2 km. zauważyliśmy 3 lub 4 osobowy patrol granatowej policji, który podążał naszymi śladami. Zwolniliśmy wozaka, a pieszo poszliśmy poza górę Cergową na południe, dochodząc do Lipowicy. Tu przez wiszącą kładkę na rzece Jasiołce przepawiliśmy się przez szosę Barwinek-Dukla i kamieniołomy, aby udać się na nasze kwatery. Poza tą czwórka żadnej innej obstawy nie mieliśmy. Skład patrolu: Antoni Such - Mściciel z Iwonicza - dowódca, Jan Malinowski - Rolski z Targowisk, Stanisław Karnia - Longinus ze Zboisk, Jerzy Vaulin - Mar z Warszawy, Kazimierz Nawrocki - Mały z Łęk Dukielskich jako łącznik i obserwator”.

Pozostając przy temacie zamachu na Diebała pragnę wyjaśnić, że istnieje również wiele nieściślych informacji w tym zakresie. Szczególnie chodzi o rolę obserwatorów, czy też zwiadowców. Było ich trzech: z Nadola, Wietrzna i naszych Łęk – Kazimierz Nawrocki ps. „Mały” (s. Jana, brat śp. Zofii Leśniak). W dniu zamachu to właśnie on „wypatrzył” ruch Niemców, przemieszczanie się Diebała z Tomczakiem i to właśnie on o tym poinformował pozostałych uczestników akcji. Jest to o tyle istotne, że za prawdziwością tego faktu stoi relacja dwóch bezpośrednich uczestników akcji: Jana Malinowskiego i Stanisława Karni. Była ona wielokrotnie – także w Łękach prezentowana. Świadczą o tym nasi mieszkańcy oraz sam Kazimierz Nawrocki, który relację z akcji i swój w niej udział opisał w swoim życiorysie. Jest ona niemal zbieżna z powyższym opisem.

Likwidacja zagrożenia w Myszkowskim

„Niektórzy z nas zostali przeniesieni do kwatery „Kozielec” w Łękach Dukielskich i do kilku domów na obrzeżach lasu. Dołączyli tam do nas czterej rosyjscy jeńcy wojenni, którzy zdołali uciec i jakimś sposobem udało im się skontaktować z nami. Mieli ciemniejszy kolor skóry niż my, więc musieliśmy być ostrożni, żeby nie chodzić razem z nimi w ciągu dnia. Przybyli oni z Azerbejdżanu, z Gór Kaukaskich. Przynieśli ze sobą trzy karabiny i automatyczny pistolet maszynowy PPSz z mechanicznymi zegarowymi magazynkami bębnowymi, pozwalającymi na serie siedemdziesięcioma dwoma nabojami amunicji. Rosjanie powodowali u nas niepokój, ponieważ, gdy wszyscy spaliśmy (oprócz wartowników na zewnątrz), jeden z nich stawał w środku na straży ze swoim automatycznym pistoletem. Spaliśmy na podłodze w ubraniach, ściśnięci jak sardynki, tylko buty mieliśmy zdjęte. Mogli zdecydować, że nas wykoszą w czasie, kiedy spaliśmy i nie mielibyśmy wtedy zbyt wiele możliwości, żeby coś z tym zrobić. Jeden z naszych słyszał, że planowali coś w rodzaju akcji, więc „Orski” rozkazał sześciu ludziom z „Dropem” na czele, żeby zabrali ich do jednego z naszych „bezpiecznych domów” w pobliżu Jaćmierza (Ja dowiedziałem się, co się stało od „Orlika”, który był z tą grupą). W drodze [do Jaćmierza] odpoczywali w szopie, a wtedy na sygnał dany przez „Dropa”, zastrzelono ich wszystkich”.

Potwierdza to mieszkaniec Myszkowskiego: „A później jak do nas przyszło czterech oficerów ruskich, co uciekli z niewoli niemieckiej, przyszli w mundurach eleganckich i z bronią - z pepeszami. Dziwiliśmy się, bo takiej broni tu nikt nie widział”.

H.Kyc, fragment książki „Moje Łęki Dukielskie”